

Psychika żołnierza to kwestia bezpieczeństwa państwa – mówi dr Radosław Tworus **str. 2**



FOT. WIM

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze tłumiono brutalnie policją i wojskiem **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
20.11.2025

www.poranny.pl

Nr. 225 (10622)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Na zajęcia edukacji zdrowotnej w Podlaskiem uczęszcza niepełna 22 proc. uczniów. Są dane MEN **str. 3**



FOT. W. WOUTKIEWICZ

„Dobre Duszki” nagrodzone. Senator Maciej Żywno wręczył swoje wyróżnienia po raz drugi **str. 4**

Przed białostockim sądem ruszył proces Meksykanów, oskarżonych ws. produkcji metamfetaminy **str. 5**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. MAGDA CHASNOWSKA

BIAŁYSTOK

Zaświeciły się na czerwono przeciwko przemocy wobec dzieci

Kilkadziesiąt obiektów w regionie oraz kilka tysięcy w całym kraju rozświetliło wczoraj czerwonym światłem, symbolicznie kończąc ogólnopolską akcję „Dzieciństwo bez przemocy” i wyrażając sprzeciw wobec krzywdzenia najmłodszych.

- Dziś mówimy o tym, że dziecko może żyć bez przemocy. Jesteśmy za tym i miasto Białystok wspiera tę kampanię z całych sił - zaznaczała Eliza Cybulko, wiceprezydent Białegostoku podczas konferencji prasowej w środowy wieczór przed Pałacem Branickich.

Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Przemocy wobec Dzieci, który obchodzony jest 19 listopada, stał się kulminacją kampanii.

Tego dnia wiele osób ubrało się na czerwono lub umieściło na swoim ubraniu czerwony element, np. wstążeczkę - symbol wyrażenia sprzeciwu wobec przemocy. Natomiast wieczorem wiele obiektów zaświeciło się na czerwono. W Białymstoku takie barwy przybrały m.in. Urząd Miejski przy ul. Słonimskiej, Muzeum Pamięci Sybiru, Pałac Branickich, Opera i Filharmonia Podla-

ska, Podlaski Instytut Kultury, Podlaski Urząd Wojewódzki, Uniwersytecki Szpital Kliniczny, domy pomocy społecznej, Szkoła Rodzenia i wiele placówek oświatowych.

- Przemoc wobec dzieci ma bardzo wiele etapów i odcieni. Skala tego zjawiska jest bardzo niepokojąca. Ma też to do siebie, że bardzo często i bardzo długo pozostaje w ukryciu - czy to w zaciszu domostwa czy to zamkniętym kręgu rówieśników. Zadaniem tego typu kampanii jest przede wszystkim zwiększenie świadomości, też samych ofiar, którym często brakuje odwagi i nadziei, że coś może się zmienić - mówi prof. Marcin Moniuszko, rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Wcześniej w ramach kampanii w stolicy województwa podlaskiego odbył się m.in. rowerowy „Rajd Mocy”. Był także spacer szlakiem białostockich WidziMisiów.

Jak informuje Podlaska Policja, na ponad 3200 osób, które doznały przemocy domowej w województwie podlaskim od początku tego roku, ponad 1000 to dzieci. (MC)

BIAŁYSTOK CHĘTNYCH DO BUDOWY OBIEKTU POZNAMY W 2026 ROKU

Przetarg na budowę hali. Jest nowy termin składania ofert

Inwestycje
Tomasz Maleta

W tym roku nie dowiemy się, czy są chętni do budowy hali widowiskowo-sportowej w Białymstoku. Niektórzy potencjalnie zainteresowani inwestycją na Krywlanach wykonawcy mają zastrzeżenia do warunków specyfikacji ofert. Złożyli odwołania. Na kilka dni przed planowanym otwarciem ofert miasto wydłużyło postępowanie przetargowe o prawie dwa miesiące.

- Do 15 stycznia 2026 - poinformował w dokumentacji przetargowej Tomasz Klim, zastępca prezydenta Białegostoku odpowiedzialny za miejskie inwestycje.

Miasto przetarg na budowę hali widowiskowo-sportowej zamieściło w Biuletynie Informacji Publicznej 24 października br.

Tak długo wyczekiwany przez białostoczian obiekt ma powstać w przy ulicy Ciołkowskiego w pobliżu Krywlan. W 2028 roku.

Zgodnie z planem czterokondygnacyjna hala widowiskowo-sportowa ma mieć ponad 30 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Powstanie tam: boisko główne i treningowe z widowniami, zespół odnowy i rekreacji, pomieszczenia zawodników, artystów, mediów, służb porządkowych i technicznych, pomieszczenia gastronomiczne, administracyjne, magazynowe i komercyjne oraz zespół konferencyjny.

W hali będzie ok. 6,4 tys. miejsc na widowni: 5 tys. - na trybunach stałych, 1 tys. - na trybunach tymczasowych, 120 - dla mediów, 267 - dla VIP i 60 - dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów.

Chętni wykonawcy oferty na budowę hali mieli składać do 26 listopada 2025 roku. Jednak 18 listopada zamawiający przekazał informację o wyznaczeniu nowego terminu zahaczającego połowę stycznia przyszłego roku.

Ale wcześniej niektórzy zainteresowani złożyli odwołanie do prezesa Krajowej Izby Odwoławczej. Zarzucili zamawiającemu naruszenie ustawy Prawo Zamówień Publicznych.

Budimex podnosił, że specyfikacja warunków zamówienia narusza zasady uczciwej konkurencji oraz równego traktowania wykonawców. Chodzi m.in. o doświadczenie wykonawcy wymagane przez miasto.

- Wymóg posiadania doświadczenia w realizacji budynków o kubaturze powyżej 150.000 m sześc. jest zbyt wygórowany i nieadekwatny do realiów rynkowych. Tak dużą kubaturą charakteryzują się wyłącznie hale widowiskowo-sportowe lub inne obiekty specjalistyczne (np. centra logistyczne, magazyny, hangary) - wyłączone z warunków. Zdecydowana większość budynków użyteczności publicznej, takich jak szkoły, szpitale, biurowce czy akademiki, nie osiąga takiej kubatury ze względu na mniejszą wysokość kondygnacji i inną funkcję użytkową - uzasadniał w odwołaniu Budimex.

Dowodził, że w praktyce, tylko kilka firm w kraju może wykazać się realizacją budynków o kubaturze powyżej 150.000 m sześc. w ostatnich latach, co potwierdza zestawienie przetargów. Dlatego Budimex domaga się zmiany wymogu.

- Obniżenie progu do 130.000 m sześc. pozwoli na udział w postępowaniu większej liczbie wykonawców posiadających odpowiednie doświadczenie, a jednocześnie zapewni należyty poziom realizacji inwestycji. Takie działanie Zamawiającego jest ponadto uzasadnione zarówno analizą rynku, jak i praktyką inwestycyjną ostatnich lat. Pozwoli to na zwiększenie konkurencyjności postępowania i nie wpłynie negatywnie na jakość realizacji zamówienia - podkreślał w odwołaniu Budimex.

Także firma NDI w swoim odwołaniu wskazała na ten sam wymóg doświadczenia.

- Wystarczające w tym kontekście będzie wymaganie przez Zamawiającego w ramach warunku udziału w postępowaniu wykonania obiektu o kubaturze wynoszącej 130.000 m sześc., które to wymaganie spełnia znacznie więcej obiektów wykonanych w Polsce w ostatnim czasie niż analogiczne wymaganie ustalone na poziomie 150.000 m sześc. - stwierdziła w odwołaniu spółka NDI.

Potencjalni wykonawcy mieli też inne zastrzeżenia co do warunków specyfikacji zamówienia związanych m.in. z projektem umowy i zasad odbioru prac.

Do tematu wrócimy.

Jutro w naszej gazecie Puls

- Podlascy przedsiębiorcy cieszą się z otwartych przejść granicznych
- Czego uczą się białostoccy ojcowie na spotkaniach Tato Klubu

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Psychika żołnierza to kwestia bezpieczeństwa państwa

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z dr. Radosławem Tworusem, konsultantem krajowym ds. obronności w dziedzinie psychiatrii

Wojsko w Polsce ma dostęp do odpowiedniej opieki psychologicznej i psychiatrycznej?

Dr Radosław Tworusem: W Polsce nie ma specjalnych, dedykowanych struktur psychiatrycznych czy psychologicznych wyłącznie dla wojska. Żołnierze korzystają z systemu ubezpieczenia powszechnego, tak jak wszyscy obywatele. Co prawda, w wojsku pracuje około 600 psychologów, to duża liczba, ale w chwili obecnej z różnych przyczyn nie jest w stanie zabezpieczyć w wystarczający sposób potrzeb całej armii. Brakuje szczegółowych badań, które określiłyby, jak wygląda kondycja psychiczna polskich żołnierzy oraz zasoby, jakimi dysponuje pion psychologiczny. W Polsce ciągle dominuje przekonanie, że żołnierz ma być „twardy”, nie okazywać emocji, nie prosić o pomoc. To mit, który niszczy od środka. Armia to nie fabryka bezdusznych maszyn, tylko ludzie, którzy przeżywają strach, stratę, frustrację czy przeciążenie. Brak systemowych badań psychicznych i realnej opieki nad stanem psychicznym żołnierzy sprawia, że wielu z nich po prostu się wypala – albo odreagowuje w sposób destrukcyjny.



FOT. WOJSKOWY INSTYTUT MEDYCZNY

Czy wiemy, ilu żołnierzy korzysta z pomocy psychologów i psychiatrów, i jakie są główne problemy?

Nie ma systematycznych, kompleksowych badań. Wiemy jedynie na podstawie dużego badania EZOP II, że w społeczeństwie dominują zaburzenia nerwicowe i uzależnienia, głównie od alkoholu. Skoro wojsko rekrutuje się z tego społeczeństwa, to naturalnie wśród żołnierzy też występują osoby z tymi problemami, choć nie znamy dokładnej skali.

W debacie publicznej często pojawia się temat „pijanych żołnierzy”. Czy to rzeczywiście duży problem?

Nie. To mit, który medialnie się sprzedaje, ale nie oddaje rzeczywistości. W wojsku nie ma powszechnego alkoholizmu. Oczywiście zdarzają się przypadki nadużyć – jak w każdej grupie zawodowej – ale przedstawianie tego jako normy jest nieuczciwe. Problemem nie jest alkohol, tylko brak badań problemów zdrowia psychicznego w wojsku, co pozwoliłoby na wdrażanie na odpowiednim etapie pro-

gramów profilaktycznych i terapeutycznych.

Czyli bardziej niż alkohol problemem jest brak wsparcia psychologicznego?

Dokładnie tak. Alkohol to często objaw, nie przyczyna. Jeśli żołnierz nie ma z kim porozmawiać, jeśli w jego jednostce nie ma psychologa lub jeśli boi się do niego pójść, to zaczyna radzić sobie sam – najczęściej źle. To nie kwestia słabości, tylko braku systemu, który by go chronił.

Jak wygląda dziś system badań psychicznych w wojsku?

Trudno powiedzieć, że on istnieje jako globalne rozwiązanie systemowe. Mamy badania przy przyjęciu do służby i okresowe kontrole tego stanu w sytuacjach wyznaczenia do nowych zadań, np. wyjazdu na misję, ale one są często czysto formalne – „zrób, podpisz i idź dalej”. Nie ma w tym realnego dialogu ani pogłębionej diagnozy. Żołnierz, który ma problemy emocjonalne, często w ogóle ich nie ujawnia, bo boi się, że zostanie uznany za „niezdolnego do służby”.

To w jaki sposób wojsko radzi sobie z tymi wyzwaniami?

Żołnierze mają dostęp do pomocy zdrowotnej na równi z innymi obywatelami. Jeśli ktoś zgłasza się do lekarza psychiatry czy psychologa, to jest odpowiednio kierowany na terapię. Najważniejsze jest jednak to, że nie istnieje specjalny system monitorowania

czy badań kondycji psychicznej armii, co utrudnia skuteczne działania profilaktyczne.

Co należałoby zmienić w pierwszej kolejności?

Po pierwsze – wprowadzić rozwiązania systemowe – badanie kondycji polskiej armii, a na podstawie wyników z takich badań wprowadzać programy profilaktyczne i terapeutyczne oraz po czasie oceniać ich skuteczność. Po drugie – zmienić kulturę w armii: pokazać, że prośenie o pomoc nie jest oznaką słabości, tylko dojrzałości.

Czy polska armia jest gotowa na takie zmiany?

Jest gotowa, ale musi tego chcieć na poziomie dowództwa. Oficerowie coraz częściej rozumieją, że psychika to część gotowości bojowej. Jeśli żołnierz jest stabilny emocjonalnie, to reaguje szybciej, lepiej współpracuje i ma mniejsze ryzyko popełnienia błędów. To nie jest „miękki temat”, ale kwestia bezpieczeństwa narodowego.

A co z uzależnieniami? Ilu żołnierzy korzysta z terapii odwykowych?

Nie potrafię podać dokładnych statystyk, ale wiem, że tacy pacjenci się zdarzają. Kluczowe jest to, że jeśli żołnierz zgłosi się po pomoc i przejdzie terapię, zachowując abstynencję, to może wrócić do służby. Problemem jest raczej to, że wielu ukrywa swoje problemy ze strachem

przed konsekwencjami, co jest poważnym wyzwaniem.

Czyli w rzeczywistości możemy mieć wielu żołnierzy z problemami, o których nie wiemy?

Tak, niestety. Dlatego tak ważne są badania i systemy profilaktyki, które pomogłyby identyfikować i wspierać tych, którzy tego potrzebują.

A jak wygląda kwestia dostępności do specjalistów? Ilu z nich pracuje w wojsku?

Nie ma specjalistów dedykowanych wyłącznie wojsku. Żołnierze korzystają z pomocy dostępnej w ramach systemu publicznego, czyli takich samych placówek jak cywile. Jednak w wojsku jest około 600 psychologów, co jest liczbą wystarczającą do pokrycia potrzeb, przy założeniu odpowiedniej organizacji i działań profilaktycznych.

Czyli jeden psycholog przypada na około 330 żołnierzy?

Tak, w przybliżeniu. To relatywnie niewiele, ale weźmy pod uwagę, że nie wszyscy mają poważne problemy, a wielu korzysta z pomocy okazjonalnie.

Jak duży jest w wojsku problem z alkoholem i narkotykami?

Z dostępnych danych wynika, że więcej jest zdarzeń z udziałem alkoholu niż narkotyków. Narkotyki są trudniejsze do zdobycia, chociaż też się zdarzają. Właściwie, wśród

żołnierzy można znaleźć osoby korzystające z obu substancji, często jednocześnie.

W Polsce istnieją badania dotyczące kondycji psychicznej armii?

Niestety, obecnie nie. Władze i instytucje nie prowadzą takich szczegółowych analiz, co jest dużym brakiem. Wiedza o tym, jak wygląda stan zdrowia psychicznego żołnierzy, jest kluczowa dla tworzenia skutecznych programów wsparcia.

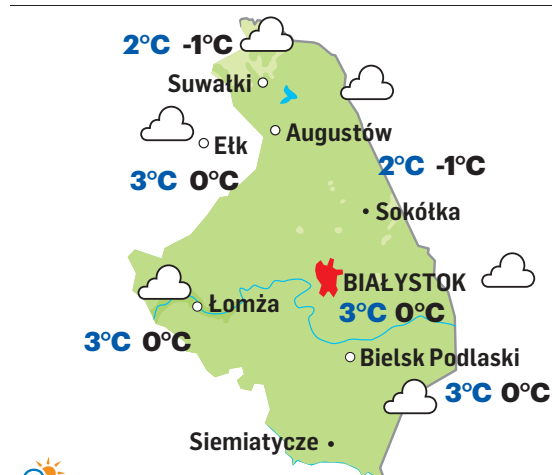
Jakie działania by pan proponował, aby poprawić sytuację?

Przede wszystkim konieczne jest przeprowadzenie kompleksowych badań, które określa stan psychiczny armii. Potem należy zintegrować i rozbudować pion zdrowia psychicznego w wojsku, tworząc system profilaktyki i opieki, który będzie dostępny, wysokiej jakości i anonimowy. Dodatkowo ważne jest uświadamianie żołnierzy, że korzystanie z pomocy nie oznacza zagrożenia dla ich kariery.

To, o czym pan mówi, to dla żołnierzy bajki...

Potrzeba edukacji o uzależnieniach, zaburzeniach psychicznych i o tym, że szukanie pomocy to odważny krok, a nie powód do wstydu czy obaw o służbę. Ważne jest także zapewnienie dostępności specjalistów, w tym seksuologów czy terapeutów, aby wsparcie było kompleksowe.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprogram.pl

20 LISTOPADA 2025

Dziś 324. dzień roku
Do sylwestra pozostało 41 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.01, zachód o godzinie 15.25. Dzień będzie trwać 8 godzin i 23 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 33 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 50 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Feliks, Anatol

KALENDARIUM

1900

Odbyły się uroczystości weselne poety Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny, które zainspirowały Stanisława Wyspiańskiego (na zdjęciu) do napisania dramatu Wesele.

1945

Przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze rozpoczął się proces niemieckich zbrodniarzy wojennych.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1955

CWKS Legia Warszawa (po remisie w ostatniej kolejce ligowej ze Stalą Sosnowiec 1:1) zdobyła po raz pierwszy tytuł mistrza Polski w piłce nożnej.

1964

Przed sądem w Warszawie rozpoczął się proces uczestników tzw. afery mięsnej; główny oskarżony Stanisław Wawrzecki, dyrektor Stołecznego Przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Mięsem, skazany został w lutym 1965 r. na karę śmierci – wyrok wykonano.

1990

Do Polski został wysłany pierwszy e-mail.

Coraz mniej bibliotek, muzeów i teatrów. Tylko kina utrzymują frekwencję

Raport

Anna Gryza- Aneszko

Większość podlaskich instytucji kultury odnotowała w ostatnich latach spadek liczby obiektów lub widzów. Jedynie kina utrzymują wysoką i rosnącą frekwencję.

Jak wynika z raportu „Województwo Podlaskie w liczbach” Urzędu Statystycznego w Białymstoku, porównującym lata 2015 i 2024, w tym czasie zaszły wyraźne zmiany w dostępie do kultury.

W ciągu dziewięciu lat liczba placówek bibliotecznych zmniejszyła się z 283 do 223, czyli o 60 obiektów. Ubyło również czytelników - z 144,7 tys. w 2015 r. do 134,3 tys. w 2024 r. Jednocześnie księgozbiory powiększyły się z 48,1 mln do 48,8 mln woluminów. Liczba muzeów i oddziałów muzealnych w woj. podlaskim zmniejszyła się z 31 do 29. Jeszcze bardziej widoczne są zmiany frekwencji - w 2015 r. muzea odwiedziło 547,8 tys. osób, a w 2024 r. już tylko 388,8 tys. Podobny spadek zanotowały także galerie i salony sztuki. Ubyło ich z 11 do 9, a liczba odwiedzających spadła z 65 tys. do 51,7 tys.

Liczba teatrów i instytucji muzycznych także spadła - z 8 do 7. Frekwencja również zmalała – z 255,3 tys. do 234,1 tys.

Jedną z przyczyn takiego zjawiska może być ekonomia. Kultura jest tym elementem naszego życia, z którego jest nam łatwo zrezygnować. Jeżeli pojawiają się

problemy z płynnością finansową to wydatki na kulturę, kino, teatr czy muzea są pierwsze, z których po prostu rezygnujemy - uważa Artur Płoński, wykładowca Państwowej Uczelni Zawodowej w Suwałkach. - Także dostępność do tej kultury jest różna. O ile w większych miastach jest to łatwiejsze, tak mieszkańcy małych miast do ceny biletu muszą doliczyć także koszt dojazdu. To także generuje to, że ludzie rezygnują z takiej rozrywki - dodaje.

Jedynym sektorem kultury, który nie zaliczył spadków, są kina. Liczba obiektów pozostała taka sama. W Podlaskiem mamy 12 kin. Publiczność wyraźnie wzrosła: z 1,02 mln do 1,236 mln widzów.

Kino jest pomyślane tak, by na siebie zarabiało. W związku z tym twórcy starają się trafić w gusta szerokiej publiczności. Kina są mniej podatne na wahania popytu dzięki właśnie tej szerokiej publiczności. Z kulturą wyższą jest inaczej. Ona daje więcej duchowo, ale wymaga też większego wysiłku, do jej odbioru w jakiś sposób trzeba być przygotowanym. Oczywiście ma to także związek z ekonomią. Bilety do teatru są dużo droższe niż do kina. Też trzeba spojrzeć na to na ile teatry i muzea trafiają do młodego pokolenia odbiorców. Grupa starszych odbiorców z przyczyn naturalnych się kurczy natomiast młodzi mają telefony, streamingi i to jest konkurencja dla tej kultury wysokiej - tłumaczy Płoński.

Na zajęcia chodzi tylko 21,53 proc. uczniów

Edukacja

Magda Ciasnowska, PAP

W Podlaskiem zainteresowanie zajęciami z edukacji zdrowotnej jest niemal najniższe w kraju - wynika z opublikowanych niedawno danych Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Edukacja zdrowotna, nowy szkolny przedmiot obowiązujący od roku szkolnego 2025/2026, miała być odpowiedzią na współczesne potrzeby dzieci i młodzieży. Opracowany przez ekspertów z zakresu medycyny, psychologii, aktywności fizycznej, zdrowia cyfrowego i profilaktyki program miał kompleksowo wspierać młodych ludzi w dbaniu o zdrowie fizyczne, psychiczne i społeczne. Przedmiot wprowadzono w miejsce wychowania do życia w rodzinie, którego frekwencja od lat systematycznie spadała. Ministerstwo Edukacji Narodowej od początku podkreślało, że edukacja zdrowotna ma stać się jednym z filarów kształcenia ogólnego, a nauczyciele zostali wyposażeni w obszerny zestaw materiałów dydaktycznych.

Dane z prawie 100 proc. szkół pokazują, że najwięcej uczestników zajęć z edukacji zdrowotnej jest w szkołach podstawowych - 804 539 uczniów (40,36 proc. uprawnionych), w liceach ogólnokształcących 55 003 (10,08

proc.), a w technikach 30 729 (7,78 proc.), w branżowych szkołach I stopnia 27 457 (14,40 proc.), szkołach artystycznych 3083 (18,33 proc.) - poinformował resort edukacji. W sumie w skali kraju w pierwszym roku funkcjonowania zajęcia wybrało 920 925 uczniów, co stanowi około 30 procent wszystkich uprawnionych.

Największy odsetek uczniów - 38,59 proc. (122 054 uczniów) uczestniczy w zajęciach z edukacji zdrowotnej w woj. wielkopolskim, z kolei najmniej - 17,19 proc. (28 804) - w woj. podkarpackim.

Na drugim miejscu pod względem procentowym znalazło się woj. lubuskie - 38,31 proc. (31 378 uczniów), a na trzecim woj. kujawsko-pomorskie z 37,26 proc. (60 403).

W województwie podlaskim udział w zajęciach zadeklarowało 18 749 uczniów, czyli zaledwie 21,53 proc. To procentowo drugie miejsce wśród województw od końca. Przed woj. podlaskim jest woj. lubelskie (21,72 proc. i 34 362 uczniów).

Z danych MEN wynika, że udział uczniów w zajęciach

W województwie podlaskim udział w zajęciach z edukacji zdrowotnej zadeklarowało 18 749 uczniów, czyli zaledwie 21,53 proc.

edukacji zdrowotnej w wybranych miastach oscyluje między około 20 proc. a 35 proc. Najwyższy odsetek uczestników zanotowano w Gorzowie Wielkopolskim - 35,66 proc. (4632 uczniów), a najniższy w Rzeszowie - 14,49 proc. (3612). Na drugim miejscu pod względem wielkości, jeśli chodzi o odsetek uprawnionych, znalazła się Łódź - 33,23 proc. (17 944 uczniów), a kolejny był Poznań - 32,93 proc. (20 691).

W samym Białymstoku na zajęcia zapisało się w sumie 6515 uczniów (20,82 proc.). Za Białymstokiem znalazły się jeszcze Kielce - 19,81 proc. (4258 uczniów).

MEN zastrzegło, że frekwencja zależy od organizacji pracy szkoły, umiejscowienia przedmiotu w planie lekcji, uwarunkowań lokalnych i specyfiki szkoły.

Jest to przedmiot nieobowiązkowy, więc uczęszcza na niego tylko ten, kto chce. A niestety opozycja bardzo mocno pracowała nad tym, by chciało się zapisać na niego jak najmniej uczniów. Zrobiła wszystko, by go zmarginalizować - przyznaje Krzysztof Truskolaski, poseł Koalicji Obywatelskiej. - Edukacja zdrowotna w większości opiera się na tym, aby uczyć młodzież m.in. zdrowego trybu życia, tego jak się odżywiać, i jak uprawiać aktywność fizyczną. To są bardzo istotne rzeczy, o których młodzi ludzie często nie wiedzą.

Nielegalna amunicja na jarmarku. Jest śledztwo

Z prokuratury

Agnieszka Domanowska

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku wszczęła śledztwo w sprawie nielegalnego posiadania amunicji. Dwóch mężczyzn usłyszało zarzuty po tym, jak znaleziono przy nich ponad 200 sztuk nabojęw.

Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej w Białymstoku 9 listopada podczas jarmarku w Kiermusach prowadzili działania w ramach akcji „Pandora”, ukierunkowanej na ochronę dóbr kultury, zabytków oraz egzekwowanie należnych podatków. Otrzymali informację, że dwie osoby sprzedające przedmioty na jarmarku mogą posiadać rzeczy przypominające broń i amunicję.

Jak podaje w swoim komunikacie prokurator rejonowa w Białymstoku Elwira Laskowska: - W wyniku przeszukania pojazdów dwójki mężczyzn ujawniono łącznie 221 sztuk amunicji pistoletowej.

10 listopada obaj mężczyźni zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, gdzie usłyszeli zarzuty posiadania amunicji bez wymaganego zezwolenia i wbrew przepisom ustawy. Prokurator zastosował wobec obu podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Za przestępstwo nielegalnego posiadania amunicji grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

Radni gminy powiadomią UNESCO o planach łączenia nadleśnictw

Białowieża

Martyna Jurkowska

Plany zmian organizacyjnych w Lasach Państwowych na terenie Puszczy Białowieskiej są niezgodne z uzgodnieniami z UNESCO - to oficjalny powód, dla którego radni gminy Białowieża o planach połączenia dwóch nadleśnictw zamierzają powiadomić ambasadora Polski przy UNESCO.

Planowane połączenie Nadleśnictwa Browski i Białowieża spowoduje utratę miejsc pracy w regionie o najniższym wskaźniku bezrobocia w województwie podlaskim. A także ograniczenie działań w zakresie ochrony przeciwpożarowej i utrzymania infrastruktury leśnej, osłabienie nadzoru nad granicą państwową i bezpieczeństwem przygranicznym, utrudnienie realizacji projek-

tów edukacyjnych i społecznych, w tym finansowanych ze środków Unii Europejskiej, oraz pogorszenie warunków dla lokalnych firm usługowych, transportowych, turystycznych. Skutki te stoją w sprzeczności z celami Konwencji UNESCO oraz polityką zrównoważonego rozwoju regionu, powodując utrwalenie marginalizacji i depopulacji obszarów przygranicznych - to fragment stanowiska, które radni gminy Białowieża zdecydowaną większością głosów przyjęli na ostatniej, poniedziałkowej nadzwyczajnej sesji.

Chodzi o plan połączenia dwóch puszczańskich nadleśnictw: Browski i Białowieża. Został on opracowany przez zespół powołany przez dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku. Zamiar ten wywołał duże emocje wśród lokalnych

mieszkańców. Głusi na te głosy nie pozostali radni.

- Łączenie nadleśnictw oznacza zwolnienia z pracy i likwidację stanowisk. Co z rodzinami i dziećmi? Co z pozytkami dla miejscowej ludności zagwarantowanymi prawnie? Pozbawienie ludzi zatrudnienia w regionie, w którym trudno o miejsca pracy następuje w wyniku wcześniejszej polityki bezpodstawnie zakazującej pozyskania drewna w nadleśnictwach. Za błędy zarządzających mają odpowiadać zwykli pracownicy? - podnosiła białowieska radna Elżbieta Laprus.

Dyrektor RDLP: Rozpoczęliśmy analizy i to na czym nam zależy, to na dobru Lasów Państwowych i obiektu UNESCO

Elwina Szklarzewska, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku podkreśla, że o istnieniu uchwały Rady Gminy Białowieża dowiedziała się z prywatnego profilu w mediach społecznościowych właśnie radnej Elżbiety Laprus.

- W Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Białowieża nie ma takiego dokumentu. Pani radna głosi w przestrzeni publicznej, że połączenie nadleśnictw spowoduje zwolnienia, mimo iż w oświadczeniu RDLP w Białymstoku z dn. 15 listopada br., które jest dostępne na stronie internetowej, wyraźnie podkreśliśmy, że nie będzie zwolnień pracowników z powodu połączenia tych dwóch jednostek - podkreśla Elwina Szklarzewska.

I dodaje, że wszelkie decyzje podejmowane przez dyrektora RDLP mają na celu zapewnienie najlepszego funkcyjono-

wania nadzorowanych nadleśnictw.

- Planowane łączenie ma na celu ujednolicenie systemu zarządzania obszarem Obiektu Światowego Dziedzictwa UNESCO i wspólną realizację celów wynikających z gospodarowania tym wyjątkowym obszarem. Działamy dla dobra obiektu. Proces reorganizacji nadleśnictw to nie novum. W historii Lasów Państwowych był naturalnym procesem przez lata. Łączeniu uległy m.in. Nadleśnictwo Jagiełek i Stare Jabłonki, czy Piotrków oraz Łęczno - przypomina Elwina Szklarzewska.

Stanowisko przyjęte przez Radę Gminy Białowieża ma trafić do Mariusza Lewickiego, stałego przedstawiciela Polski przy UNESCO w Paryżu. Radni zarzucają w nim RDLP m.in. to, że wszelkie decyzje zostały podjęte bez konsultacji z samorządami i mieszkańcami, co

stanowi bezpośrednie naruszenie zarówno polskiego prawa, jak i Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego.

- Wsłuchujemy się w głos społeczny, pamiętając o tym, że podstawą naszego funkcjonowania jest Ustawa o lasach, przypisane tam kompetencje i zadania. Stanowisko Rady Gminy Białowieża nie jest nam znane. Z treści jakie udostępnia pani radna wiemy, że ma negatywny stosunek zarówno do aktualnego kierownictwa Lasów Państwowych jak i działań Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Wydaje się, że opinowanie naszych planów bez ich znajomości jest niezasadne i ma wyłącznie charakter polityczny. My jesteśmy dalecy od polityki. Rozpoczęliśmy analizy i to na czym nam zależy, to na dobru Lasów Państwowych i dobru obiektu UNESCO - zapewnia Tadeusz Wilczyński, dyrektor RDLP w Białymstoku.

Zaczyna się budowa centrum handlowego przy ulicy Andersa

Handel
Andrzej Kłopotowski

W IV kwartale 2026 roku białostoczanie będą mogli wybrać się na zakupy do nowego centrum handlowego. Jego budowa właśnie zaczyna się. Powstaje przy trasie generalskiej.

Inwestorem jest firma Redkom Development. Przy ulicy Andersa powstanie nowoczesny park handlowy, w którym na ok. 14 tys. mkw. powierzchni najmu miejsce znajdzie około 20 sklepów i punktów usługowych. Wśród nich będzie nowa w mieście Biedronka.

Generalnym wykonawcą inwestycji została renomowana firma Trasko Invest, posiadająca bogate doświadczenie w realizacji projektów na terenie całego kraju, zaś koncepcję architektoniczną przygotowała pracownia BM Architekci.

- Rozpoczęcie budowy parku handlowego w Białymstoku to kolejny ważny krok w rozwoju naszego portfela in-

westycji - podkreśla Bartłomiej Szafarz, kierownik projektu w Redkom Development. - Współpracujemy ze sprawdzonym generalnym wykonawcą, firmą Trasko Invest, co gwarantuje najwyższą jakość realizacji i terminowość. Koncepcja przygotowana przez BM Architekci wyróżnia się nowoczesnym designem i przyjazną formą, dzięki czemu obiekt doskonale wpisze się w potrzeby mieszkańców.

Obiekt powstaje przy jednej z głównych przelotówek przez Białystok. Sąsiadować będzie m.in. z planowanym w tej okolicy miejskim aquaparkiem - nowoczesnym kompleksem z basenami, zjeżdżalniami, saunarium, strefą fitness oraz SPA & Wellness.

Jak zapowiada inwestor, każdy lokal handlowy będzie posiadał bezpośrednie wejście z poziomu parkingu, który pomieści około 400 miejsc postojowych.

Otwarcie nowego parku handlowego w Białymstoku planowane jest na IV kwartał 2026 r.

DROGI

Od dziś utrudnienia na Składowej



FOT. UM BIAŁYSTOK/J. GWIAZDOŃSKI

W czwartek 20 listopada planowane jest rozpoczęcie robót na ul. Składowej, na odcinku od ul. Mikołaja Kopernika do Transportowej, związane z przebudową nawierzchni jezdni prawej (z kierunku od Tunelu Fieldorfa Nila).

Zakres prac obejmuje: frezowanie jezdni, wykonanie warstwy wyrównawczej, ułożenie siatki szklano-węglowej, wykonanie warstwy wiążącej, odtworzenie pętli indukcyjnych, regulację wysokościową infrastruktury podziemnej oraz wykonanie warstwy ścieralnej. Prace będą prowadzone przy połowkowym zawężeniu jezdni zarówno w porze dziennej, jak i nocnej. Zakończenie prac jest przewidziane do 12

grudnia 2025 r. Autobusy komunikacji miejskiej nie będą miały zmienionej trasy. W dzień poza godzinami szczytu, prowadzone będą prace polegające na frezowaniu starej nawierzchni, w związku z czym kolejno będą nieprzejezdne czasowo poszczególne pasy ruchu. Natomiast w godzinach nocnych będzie wykonywana nawierzchnia bitumiczna. Przewiduje się fizyczne prowadzenie prac przez 2-4 dni (czas nie jest liczony w sposób ciągły, tj. dzień po dniu). Po ułożeniu warstwy ścieralnej przez okres około jednego miesiąca nie będzie wykonywane oznakowanie poziome, dlatego też należy zachować szczególną ostrożność. opr. (R)

Nagrody dla dziesięciu „Dobrych Duszków”

Inicjatywa
Magda Ciasnowska

Dziesięć osób uhonorowano wczoraj tytułem „Dobry Duszek”. To nagrody senatora Macieja Żywno dla tych, którzy na co dzień niosą pomoc innym, często w ciszy i bez rozgłosu, a których działania realnie zmieniają życie lokalnych społeczności.

- Od zawsze starałem się być aktywny społecznie, a także wspierać tych, którzy swoją aktywnością działają na rzecz osób w potrzebie i podejmują inicjatywy ważne dla swojej społeczności lokalnej czy nawet całego regionu. Bardzo często te osoby są jak ten przysłowiowy dobry duszek - nie są do końca widoczne, ale widoczna jest ich działalność - podkreśla Maciej Żywno, wicemarszałek Senatu RP.

W tegorocznej, drugiej edycji nagrody po raz kolejny spotkali się ludzie reprezentujący różne środowiska, których łączy jedno - chęć działania dla dobra innych. - Postawiłem przede wszystkim na tych, którzy działają od wielu lat i ich aktywność wręcz zasługuje na to, żeby pokazywać każdy możliwy sposób. Myślę, że w naszym regionie sporo jest takich duszków. Ta nagroda ma pokazać, że warto obejrzeć się wokół siebie. Może mamy takiego „dobrego duszka” za swoim płotem - mówi Żywno.

W tym roku w kapitule zasiędlu laureaci poprzedniej edycji,



FOT. W. WOJTEKIEWICZ

Druga odsłona gali „Dobry Duszek” odbyła się wczoraj w Sali Szklanej tykocińskiego zamku

dzięki czemu „Dobry Duszek” stał się inicjatywą budowaną wspólnie przez społeczników dla społeczników.

Podczas wczorajszej gali w Tykocinie tytuł otrzymali: Irena Taranta (za działalność prozdrowotną), Jakub Jakubiec (za wspieranie sportu młodych), Małgorzata Wenclik (za walkę o kobiety), Mirosław Stepaniuk (za rozwój myśli ekologicznej), Doroteusz Fionik (za rozwijanie różnorodności regionu), Beata Falkowska (za serce dla ludzi w potrzebie), Bożena Bednarek

Maciej Żywno: Ta nagroda ma pokazać, że warto obejrzeć się wokół siebie. Może mamy takiego „dobrego duszka” za swoim płotem

(za inicjatywy senioralne), Ewa Anna i Maciej Mojsak (za serce dla dzieci), Joanna Dziekońska (za aktywizację osób z niepełnosprawnościami) oraz Ewa Maria Kłoz (za dach dla chorych).

- Pracuję w stowarzyszeniu już 25 lat. Prowadzimy działania na rzecz osób z problemami zdrowia psychicznego. Realizujemy programy, warsztaty, spotkania i kółka zainteresowań. Jednak najważniejszą jest dla nas aktywizacja zawodowa. Dlatego nasz sklep, w którym obecnie pracuje 14 osób, służy zatrudnieniu ludzi z niepełnosprawnościami - mówi Beata Falkowska, dyrektor Stowarzyszenia Blżej Siebie Białystok-Eindhoven. - Ta nagroda to docenienie wieloletniej pracy - nie tylko mojej, ale całego naszego stowarzyszenia. Bo takie działanie w pojedynkę, byłoby niemożliwe.

Noc Anglistów odbędzie się w tym roku już po raz piąty

Edukacja
opr. (R)

Będą zabawy ze staroangielskim i współczesną poezją, warsztaty językowe, ale też prezentacje dotyczące ważnych tematów jak Holocaust, czy ekologia. Już 28 listopada odbędzie się Noc Anglistów.

Noc Anglistów to ogólnopolska akcja przygotowana przez ośrodki anglistyczne z całej Polski. W tym roku odbędzie się po raz piąty. - Z roku na rok, zainteresowanie akcją jest coraz większe. Cieszymy się bardzo, że możemy pokazać młodzieży przeróżne aspekty tego, czym w zupełnie innej formie zajmujemy się naukowo na co dzień. W tym roku w akcję włączyli się też nasi studenci, którzy chcą się podzielić swoimi osiągnięciami naukowymi - mówią dr Sylwia Borowska-Szerszun i dr Ewelina Feldman-Kołodziejuk, organizatorki tegorocznego wydarzenia na Uniwersytecie w Białymstoku.

Dodają, że w tym roku uczniowie białostockich szkół średnich będą mogli wziąć udział aż w 13 wykładach i warsztatach dotyczących języka, literatury i kultury. Na większość wykładów i warsztatów obowiązują zapisy.

Natomiast wydarzeniem otwartym dla wszystkich mieszkańców będzie m.in. czytanie sonetów Szekspira (o godz. 17).

Radna, aktorka, lekarz i żołnierz mogą być patronami miasta

Samorząd
Andrzej Kłopotowski

„Matka Miasta”, gwiazda polskiego kina, wynalazca szczepionki oraz żołnierz podziemia niepodległościowego mieliby stać się patronami roku 2026 w Białymstoku. Dokumenty w tej sprawie trafiły już do radnych.

Patronów roku białostoccy radni nadają już od pewnego czasu. W 2025 r. są to poeta, twórca pieśni religijnych Franciszek Karpiński i jeden z współzałożycieli Jagielloni - Mikołaj Kawelin. Wcześniej byli to np. ksiądz Stanisław Halko, powstańcy białostockiego getta, Władysław Bartoszewski, 10. Pułk Ułanów Litewskich. Jan Klemens Branicki czy Max Weber.

W roku 2026 Białystok może mieć czwórkę patronów. Są to: Jadwiga Klimkiewiczowa, Nora Ney, Albert Sabin, Aleksander Rybnik ps. „Dziki”.

- W 2026 roku przypada 150. rocznica urodzin Jadwigi Klimkiewiczowej (1876-1952) - jednej z najważniejszych postaci w historii społeczno-samorządowej Białegostoku, pierwszej radnej,

nazywanej przez współczesnych „Matką Miasta” - czytamy w materiałach skierowanych do radnych.

Klimkiewiczowa była członkinią Tymczasowego Komitetu Miejskiego oraz pierwszej białostockiej Rady Miejskiej, gdzie zajmowała się m.in. kwestiami szkolnictwa, opieki społecznej i życia obywatelskiego. Walczyła o prawa kobiet i ich udział w życiu publicznym. Mówiła, że „kobieta to serce, bez którego społeczeństwo egzystować nie może”. Prowadziła w centrum księgarnię, która była symbolem budowania polskiej tożsamości z niepodległym Białymstokiem.

Drugą z patronek miałyby być Sonia Nejman znana w świecie filmu jako Nora Ney (1906-

2003). W przyszłym roku przypada 120 rocznica jej urodzin.

- Zadebiutowała w 1926 roku w filmie „Gorączka złota”, a do 1939 roku zagrała w dwunastu produkcjach. Początkowo występowała w filmach niemych, jednak doskonale odnalazła się również w kinie dźwiękowym. Zagrała główną rolę kobiecą w pierwszym, w pełni udźwiękowionym polskim obrazie kręconym w autentycznych plenerach w Algierii - filmie pod tytułem „Głos pustyni” - czytamy w projekcie stanowiska.

Kolejną z postaci, o których chce pamiętać Białystok jest Albert Sabin (1906-1993). To z kolei naukowiec i lekarz, któremu świat zawdzięcza doustną szczepionkę przeciwko wirusowi polio wywołującemu chorobę Heinego-Medina. W 1954 roku rozpoczął testy doustnej szczepionki na polio.

- Odkrycie Alberta Sabina mogło przynieść mu fortunę, jednak

on sam podjął decyzję, że nie opatentuje szczepionki, umożliwiając do niej dostęp wszystkim potrzebującym - czytamy.

Wreszcie Aleksander Rybnik ps. „Dziki” (1906-1946) to żołnierz Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza a następnie Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej oraz Wolności i Niezawisłości. Zatrzymany został w kwietniu 1946 r. - Sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku wraz z 23 żołnierzami WiN. Rozprawa o charakterze pokazowym odbyła się w dniach 13-18 lipca 1946 w sali Teatru Miejskiego w Białymstoku (obecnie Kino „Ton”). Wraz z sześcioma podwładnymi został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 11 września 1946 roku w białostockim więzieniu - podaje projekt stanowiska.

Patroni roku 2026 będą jednym z tematów najbliższej sesji białostockich radnych.

Fabryka narkotyków w Orli. Ruszył proces Meksykanów

Z sądu
PAP

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się wczoraj proces czterech Meksykanów, oskarżonych w śledztwie dotyczącym wytwarzania metamfetaminy na dużą skalę. Laboratorium zlikwidowali k. Bielska Podlaskiego funkcjonariusze CBŚP; znaleźli tam blisko 120 litrów narkotyków.

Jak podawała prokuratura po zatrzymaniu Meksykanów, czarnorynkowa wartość narkotyków, które zabezpieczono w laboratorium założonym w Orli, przekraczała 7 mln zł. Śledczy zarzucają oskarżonym nie tylko produkcję narkotyków, ale też działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, wraz z innymi nieustalonymi osobami.

Na trop działalności narkotykowej prowadzonej w Podlaskiem wpadli policjanci z łódzkiego oddziału CBŚP. Wytypowali miejsce na obrzeżach Orli, gdzie miały być produkowane narkotyki. Najpierw to miejsce

obserwowali, a potem wraz z policjantami z Bielska Podlaskiego na tej posesji znaleźli nielegalne laboratorium metamfetaminy.

Tam na gorącym uczynku zatrzymano trzy osoby narodowości meksykańskiej, a czwartą po krótkim pościgu. Oskarżeni mają 42-50 lat, średnie, a jeden wyższe wykształcenie. Tylko jeden z nich był wcześniej karany - w Stanach Zjednoczonych odbywał karę 6 lat więzienia za transport narkotyków. Cała czwórka jest tymczasowo aresztowana.

Zarzuty dotyczą kierowania i udziału w zorganizowanej grupie przestępczej (do której należały też inne, nieustalone osoby) oraz produkcji - we wrześniu 2024 roku - znacznej ilości narkotyków. Zabezpieczono blisko 120 litrów metamfetaminy, urządzenia i znaczne ilości chemikaliów niezbędnych do jej produkcji.

Jak wynika z ustaleń śledztwa, zarówno sprzęt użyty w tym laboratorium, jak i odczynniki chemiczne były kupione w sklepach stacjonarnych i internetowych, a posesja została wynajęta za pośrednictwem jednego z serwisów internetowych, bez na-

wiązywania bezpośredniego kontaktu z jej właścicielem.

Wczoraj przed białostockim sądem okręgowym rozpoczął się proces w tej sprawie. Sąd zdecydował, że co prawda nie wyłącza jawności rozprawy w tej części, ale zakazał mediom ujawniania treści wyjaśnień oskarżonych. Powołał się na ich interes prywatny - obawy o bezpieczeństwo ich bliskich, którzy są w Meksyku. Wszystko wskazuje bowiem, że produkcja narkotyków w Orli była prowadzona na zlecenie i potrzeby jednego z meksykańskich karteli narkotykowych.

Przy postawionych zarzutach, oskarżonym grozi do 20 lat więzienia i do ponad 1 mln zł grzywny.

- Nie ulega wątpliwości, że ci ludzie pracowali dla kartelu meksykańskiego. Kartele te są znane z brutalności, dlatego też (oskarżeni) mają prawo obawiać się o swoje rodziny. Ale z drugiej strony, groźba nie jest usprawiedliwieniem popełnienia przestępstwa - powiedział w przerwie rozprawy dziennikarzom prok. Grzegorz Giedrys z Prokuratury Okręgowej w Białym-

stoku, który prowadził śledztwo w tej sprawie.

Pytany o to, jak wytłumaczyć zainteresowanie kartelu z Meksyku produkcją narkotyków w północno-wschodniej Polsce zaznaczył, że produkuje się je tam, gdzie jest rynek zbytu. - Jeśli w Polsce szuka się rynku zbytu, musi pojawić się towar. Ta metamfetamina na pewno nie była przeznaczona na eksport, tylko na nasz polski rynek - dodał.

- Droga przemytu na rynek europejski jest bardzo długa i ryzykowna, być może kartele oceniły, że warto rozpocząć produkcję na terenie Europy, nie tylko w Polsce - powiedział prokurator. Jak mówił, lokując nielegalną działalność w Orli być może przestępcy jednak źle ocenili realia i błędnie założyli, że w tak małej miejscowości będzie im łatwo się ukryć i działać w sposób niezauważony. - Zapomnieli, że to jest Podlasie, gdzie każdy każdego zna. Jeśli pojawi się obca osoba, to od razu wzbudza zainteresowanie sąsiadów, współmieszkańców - dodał.

Proces będzie kontynuowany na początku grudnia.

Wyjście z klasą. Powiat białostocki przyjmuje wnioski o dofinansowanie

Powiat białostocki
Magda Ciasnowska

Blisko tysiąc uczniów z powiatu białostockiego może otrzymać dofinansowanie na udział w wyjściach do instytucji kultury czy wycieczkach edukacyjnych.

Wystartował skierowany do szkół z powiatu białostockiego nabór wniosków w ramach programu „Wyjście z klasą”. Projekt Ministerstwa Edukacji ma na celu dofinansowanie jednodniowych wyjazdów edukacyjno-kulturalnych, podczas których uczniowie będą mogli odwiedzić m.in. teatry, opery, filharmonie, muzea, biblioteki, domy kultury, galerie, ośrodki naukowe i edukacyjne.

- Na każdego ucznia mamy przewidziane 300 zł. Cała kwota, jaką dysponujemy, to 29 tys. zł. Z programu będzie mogło skorzystać więc 966 uczniów - informuje Jan Bolesław Perkowski, starosta białostocki.

Jak podkreśla resort edukacji, przedsięwzięcie ma sprawić, by szkolna nauka stała się dla dzieci

i młodzieży bardziej inspirująca i żywa. Program ma wzbogacać ofertę edukacyjną szkół i pozwalać młodym ludziom uczyć się poprzez doświadczenie.

Placówki oświatowe działające na terenie powiatu białostockiego mogą składać wnioski za pośrednictwem Powiatu (do Wydziału Spraw Społecznych), a w przypadku szkół prowadzonych przez gminy - również po uzyskaniu zgody organu prowadzącego. Dokumenty należy dostarczyć do Starostwa Powiatowego w Białymstoku najpóźniej do 24 listopada do godz. 15.30. Nabór może zostać zakończony wcześniej w przypadku wyczerpania środków.

W ramach przedsięwzięcia przewidziano możliwość uzyskania wsparcia finansowego m.in. na bilety wstępu do instytucji kultury, uczestnictwo w warsztatach o charakterze edukacyjnym i kulturalnym czy ubezpieczenie uczestników. W przypadku wyjazdów do bardziej oddalonych placówek - dofinansowanie może pokryć również koszty transportu i żywienia.

AUTOREKLAMA

0011427776

Kurier Poranny

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

KRÓTKO

PRAWO

Kwalifikacje pielęgniarek z Rumunii będą uznawane

Prezydent Karol Nawrocki podpisał 18 listopada ustawę zakładającą uznawanie kwalifikacji zawodowych pielęgniarek, które wykształciły się w Rumunii.

Nowelizacja ustawy o zawodach pielęgniarów i położnej zakłada obowiązek uznawania, na zasadzie praw nabytych, kwalifikacji zawodowych obywateli UE, którzy ukończyli kształcenie pielęgniarów odpowiedzialnej za opiekę ogólną w Rumunii.

Chodzi o osoby, które przeszły program niespełniający minimalnych wymogów kształcenia, ale mają jeden z dokumentów potwierdzających odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Według danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych do tej pory kwalifikacje pielęgniarów w Polsce uznano czterem osobom, które ukończyły kształcenie w Rumunii.

Przepisy wejdą w życie dzień po dniu ogłoszenia. PAP

RZESZÓW I LUBLIN

Zamknięto dwa lotniska



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Z powodu konieczności zapewnienia swobody działania lotnictwa wojskowego lotniska Rzeszów (na zdjęciu) i Lublin zostały czasowo zamknięte. To nie pierwsze w ostatnim czasie zamknięcie lotnisk w Polsce w związku z rosyjskimi atakami na Ukrainę. 30 października wyłączono na kilka godzin lotniska w Lublinie oraz Radomiu.

WARSZAWA

Nowy skład Kancelarii Sejmu. Marek Siwiec został szefem

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty przekazał w środę, że powołał Marka Siwca na szefa Kancelarii Sejmu i Bartosza Machalicę na dyrektora gabinetu. Zastępcami szefa Kancelarii Sejmu zostali: Dariusz Salomończyk oraz Jerzy Woźniak. O składzie Kancelarii Sejmu

Czarzasty poinformował w środę na konferencji prasowej w Sejmie. Podał, że zaprezentowany przez niego skład rozpocznie prace od przyszłego tygodnia, bo jak powiedział - „ten tydzień kończy pracę człowiek, którego ceniśmy i szanujemy, minister Jacek Cichocki”. PAP

WARSZAWA

„Na wniosek Prokuratury Krajowej unieważniłem paszport dyplomatyczny Zbigniewa Z.” – napisał we wtorek Radosław Sikorski. W zeszłym tygodniu do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotów skierowano wniosek prokuratury o aresztowanie na trzy miesiące Zbigniewa Ziobry. Tydzień temu przekazywał on, że przebywa w Budapeszcie. Nie zadeklarował ani że wystąpi o azyl polityczny na Węgrzech, ani że wróci do Polski.

Mocne słowa szefa MSZ o akcji dywersji. Są pierwsi zatrzymani

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Radosław Sikorski podkreślił, że „doszło w ostatnich dniach do działań obcych służb, które mogły spowodować katastrofę kolejową i śmierć wielu osób”. Są pierwsi zatrzymani.

- Obce państwo wysłało dobrze przygotowanych dywersantów. Tylko cudem nie osiągnęli oni swojego celu - powiedział szef MSZ. Dodał, że „rosyjskie GRU rutynowo do swojej brudnej roboty wynajmuje podwykonawców pod fałszywą flagą”.

- Tym razem był to akt nie tylko dywersji, jak poprzednio, lecz akt terroru państwowego, gdyż jasną intencją było spowodowanie ofiar w ludziach. Spotka się to z naszą odpowiedzialnością nie tylko dyplomatyczną, o czym będziemy informować w najbliższych dniach - zapowiedział Radosław Sikorski.

Zamknięcie rosyjskiego konsulatu w Gdańsku

Szef MSZ poinformował też, że w związku z aktami dywersji na kolei podjął już decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie rosyjskiego konsulatu, ostatniego, w Gdańsku. Zapewnił jednak, że „to nie będzie nasza pełna odpowiedzialność”.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Zdaniem Radosława Sikorskiego dywersja na torach w Polsce to „akt terroru państwowego”

- Rosja w odpowiedzi na zamknięcie konsulatu w Gdańsku ograniczy liczbę pracowników służb dyplomatycznych i konsularnych Polski w Rosji - zapowiedziała rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, cytowana przez agencję Reutersa.

Sikorski był pytany podczas konferencji prasowej w Sejmie, jak długo Polska będzie tolerowała działalność rosyjskiej ambasady w Warszawie i czy zamknięcie konsulatu w Gdańsku będzie jedyną reakcją dyplomatyczną.

- Nie planujemy zerwania stosunków dyplomatycznych

„

Zarządzam zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w budynkach Sejmu. Zakaz będzie obowiązywał od 24 listopada

Włodzisław Czarzasty Marszałek Sejmu

Dodał, że jego resort nie będzie jedynym, który będzie odpowiedzialny za odpowiedź stronie rosyjskiej.

Pierwsze zatrzymania ws. dywersji na kolei

- Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję - poinformował w środę rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, odnosząc się do aktów dywersji na kolei. Dodał też, że zabezpieczono wiele dowodów.

Podkreślił, że w środę polskie służby mają dużo więcej informacji i są na tropie zleceniodawców i sprawców aktów dywersji na kolei. - Potwierdzam, że dochodzi już teraz do pierwszych zatrzymań. Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję i na tym etapie więcej szczegółów nie mogę przekazać - powiedział Dobrzyński.

Rzecznik dodał, że czynności odpowiednich służb trwają, a sprawa ma charakter dynamiczny i rozwojowy.

Zaznaczył, że nie może w tej chwili mówić o konkretnej liczbie, ale w tej sprawie jest zatrzymanych kilka osób. - Te osoby są w tej chwili przesłuchiwane i jest ustalana rola poszczególnych osób w tym zamachu terrorystycznym. Te zatrzymania cały czas trwają. Nie wykluczamy kolejnych - poinformował Dobrzyński. PAP

Ksiądz oskarżony o molestowanie dzieci stanął przed sądem. Grozi mu nawet kara dożywocia

Paweł Pawlik
Sosnowiec

W sosnowieckim sądzie rozpoczął się wczoraj proces ks. Ryszarda G. oskarżonego o przestępstwa seksualne na szkodę dzieci.

54-letni duchowny z diecezji sosnowieckiej oskarżony jest o molestowanie trzech dziewczyn - jak potwierdził prok. Bartosz Kilian, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu,

która prowadziła śledztwo w tej sprawie - pokrzywdzone nie miały skończonych 15 lat.

Ksiądz Ryszard G. odpowiadać będzie za przestępstwa opisane w artykule 197 Kodeksu karnego (zgwałcenie i wymuszenie czynności seksualnej).

Kapłanowi zarzucono dwa przestępstwa z użyciem przemocy, pierwsze zakwalifikowano jako czyn o charakterze seksualnym, drugie jako usiłowanie zmuszenia pokrzywdzonej do określonego zachowania.

Trzecie dotyczy przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obywatelności.

Sąd zdecydował o wyłączeniu jawności procesu, powołując się na dobro pokrzywdzonych. Poinformowała o tym przewodnicząca składu orzekającego sędzia Ewelina Pałgan-Witek.

Ryszard G. to 54-letni ksiądz pracujący na terenie diecezji sosnowieckiej. Znany jest z organizowania wyjazdów dla dzieci i młodzieży: zimowisk, wyjazdów

na światowe dni młodzieży czy zagraniczne kolonie. To właśnie podczas jednego z nich miał molestować dziewczynki.

Z aktu oskarżenia kapłana, do którego dotarła „Rzeczpospolita”, wynika, że chodzi o ubiegłoroczne parafialne kolonie we Włoszech.

Mężczyzna został zatrzymany rankiem 29 kwietnia w domu dla księży emerytów na terenie Będzina. Został tam odesłany po sygnałach dotyczących jego skłonności. PAP

Generali, z myślą
o Rolnikach

generali.pl

TWOJE POLE. TWOJE PRZYCHODY. NASZA OCHRONA.

Wiesz, że możesz świadomie zarządzać ryzykiem finansowym swojego gospodarstwa? Ubezpieczenie upraw Generali to więcej niż polisa – partnerstwo, wsparcie na dobre i na złe oraz fachowa obsługa. Z nami możesz czuć się pewnie bez względu na prognozę pogody.

Materiał marketingowy. Nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU „Generali ubezpieczenie upraw rolnych” dostępnych na [generali.pl](https://www.generali.pl).



Pojechali na wakacje do ojczyzny. Skończyło się tragicznie: rodzina nie żyje

Kazimierz Sikorski
Turcja

Spędzali wymarzone wakacje. Nagle zachorowali. Trująca substancja zabiła całą rodzinę w pokoju hotelowym w Stambule.

Policja podała, że czteroosobowa rodzina pochodzenia tureckiego, a zamieszkała na stałe w Hamburgu i posiadająca obywatelstwo niemieckie, zmarła tragicznie na wakacjach w wyniku zatrucia pestycydami w jednym z hoteli w Stambule.

Śledczy zatrzymali 11 osób, w tym pracowników hotelu Harbour Suites Old City. Stało się tak w związku z obawami, że fosforek glinu, stosowany w środku przeciw pluskwom

w pokoju na parterze, mógł przedostać się do pokoju rodziny przez szyb wentylacyjny łazienki, powodując śmiertelne zatrucie.

Śledczy odkryli również, że co najmniej jeden pracownik firmy zajmującej się zwalczaniem szkodników, której produkty były używane w hotelu, nie posiadał niezbędnych certyfikatów.

Hotel ewakuowano i odgrodzono, a policja pobrała próbki z pościeli, poduszek, butelek z wodą i koców do analizy. Zgłoszono również, że z pokoi dwóch innych gości hotelowych – włoskiego turysty i marokańskiego turysty – zabrano rzeczy osobiste. Trafili oni do szpitala z podejrzeniem zatrucia.

PAP



Rodzina na zakupach w Stambule. Po powrocie do hotelu dwójka dzieci i ich rodzice zatruli się i zmarli

Podpalił kobietę w pociągu. Policja dopadła szaleńca

Kazimierz Sikorski
USA

Dramat rozegrał się w pociągu linii L w Chicago. 26-letnia kobieta nagle została obłaną nieznaną substancją i podpалona. Świadkowie próbowali ją ratować.

Do zdarzenia doszło w pociągu linii CTA Blue Line. Kiedy skład wjechał na skrzyżowanie Clark i Lake, mężczyzna uciekł, a kobieta wciąż płonęła. Świadkowie zdarzenia próbowali ugasić pożar i pomóc kobiecie.

Sprawca miał klócić się z kobietą

Miedzy kobietą a mężczyzną, który oblał ją nieznaną cieczą i podpalił, doszło do kłótni. Kiedy pociąg zatrzymał się, sprawca uciekł z miejsca zdarzenia. Na szczęście szybko zo-

stał ujęty. Policja nie ujawnia jego tożsamości. Funkcjonariusze dodają, że kobieta potknęła się i upadła na ziemię. Trafiała do szpitala i jest w stanie krytycznym.

Świadkowie o zdarzeniu

Jeden ze świadków zdarzenia powiedział telewizji Fox 32: Wystarczyło zobaczyć ją leżącą na ziemi, aby stwierdzić, że jest w naprawdę tragicznym stanie.

Wezwano ratowników medycznych i straż pożarną, aby udzieliła pomocy pasażerom pociągu, którzy widzieli, jak ratownicy medyczni zabierają ofiarę do szpitala.

Nazwiska kobiety nie ujawniono. Śledczy potwierdzili, że ofiara doznała silnych poparzeń całego ciała.

PAP

Kto będzie następny w Unii na celowniku Putina?

Kazimierz Sikorski
Rosja

Rosja rozszerza ataki poza Ukrainę. Po tym, co stało się w Polsce, wielu zastanawia się, gdzie konflikt może się jeszcze bardziej zaostrzyć.

Władimir Putin nie kryje planów stopniowej ekspansji terytorialnej, po tym jak zajął ziemie w Ukrainie i w Gruzji. Na tym nie poprzestanie, bo napięcie między Moskwą a Zachodem wciąż rośnie.

Arogancja Putina rośnie, czuje się pewny siebie

Rośnie arogancja Kremla, który wpływa na opinię Donalda Trumpa; perspektywa III wojny światowej powoli staje się rzeczywistością. Oznacza to, że niektóre tereny Europy mogą wkrótce stać się punktem zapalnym wojny między NATO a Rosją.

We wrześniu rosyjski pocisk wycelowany w Ukrainę przekroczył granicę z Polską i uderzył w pobliską wioskę.

Skloniło to Polskę do uruchomienia artykułu 4 traktatu NATO, wzywając do zwołania nadzwyczajnego spotkania w celu podjęcia decyzji o dalszym postępowaniu. Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej po tym, jak w Polsce przez dywersantów zniszczone zostały tory kolejowe.



Najnowsze rosyjskie rakiety są w stanie dotrzeć do Hagi, Madrytu lub Luksemburga

Brityjski profesor Anthony Glees, uznany ekspert do spraw bezpieczeństwa i spraw europejskich, powiedział, że strategiczne położenie Polski może sprawić, że stanie się ona ważnym punktem wyjścia do wojny.

Kreml chce sparaliżować infrastrukturę Europy

Plan Putina jest obojętny – mówił dla „Daily Star” prof. Glees. – Chce pokazać, że może sparaliżować krytyczną infrastrukturę narodową Europy, nie bojąc się odwetu, a jednocześnie zasieć nieufność do zdolności NATO do ochrony Europy, od Wysp Kanaryjskich po kraje bałtyckie.

– Hybrydowy atak na sojuszników w NATO uwypukla skalę, na jaką Putin jest teraz gotowy w swoim najważniejszym celu: przekonaniu Donalda Trumpa, że Rosja nie tylko wygrywa w Ukrainie, ale że Ukraina i europejcy członkowie NATO są przegranymi – dodał Glees.

Glees mówił też, że ataki na Polskę mogą zasieć ziarno nieufności wśród innych

Państwa bałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa od dawna uważane są za potencjalny słaby punkt w systemie obronnym NATO

członków NATO i że Warszawa może być obciążeniem, co oznacza, że wojna może się tam rozpocząć i trwać.

Kraje bałtyckie na celowniku rosyjskim

Państwa bałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa od dawna uważane są za potencjalny słaby punkt w systemie obronnym NATO ze względu na niewielkie rozmiary. Mimo to należą do najsilniejszych militarnie państw członkowskich, przeznaczając średnio 3% swojego PKB na obronę.

W ostatnich miesiącach Estonia doświadczyła prowokacji ze strony Rosji, po tym jak dwa rosyjskie myśliwce spędziły 10 minut w jej przestrzeni powietrznej.

Rosyjska eksklawa kalininogradzka też stanowiła zagrożenie zarówno dla Litwy, jak i Polski, bo Moskwa demonstruje tam swoją obecność wojskową, co oznacza, że to tam może rozpaść się iskra.

Mimo położenia na względnie bezpiecznej, południowej granicy Ukrainy, Rumunia jest stale celem ataków rosyjskich dronów. Niedawno obrały one za cel statek rumuński z gazem dla Ukrainy. Władze w Rumunii ewakuowały wioskę nad Dunajem, gdzie przebiega granica z Ukrainą. W niedzielę rosyjskie drony zaatakowały i podpaliły statek niedaleko od terytorium UE i NATO.

PAP

Amerykanie mają chrapkę na aktywa Łukoilu. Dołączył też naftowy gigant z Zatoki Perskiej

Kazimierz Sikorski
USA

Grono pretendentów do zagranicznych aktywów Łukoilu powiększa się. Bloomberg podsumował wyniki trwającego wyścigu o zasoby, które największy rosyjski prywatny koncern naftowy musi sprzedać do 13 grudnia.

Na liście znalazły się amerykańskie koncerny naftowe Chevron i Exxon Mobil, fundusz inwestycyjny Carlyle Group, a także emiracki koncern naftowy ADNOC. Szanse tego ostatniego wydają się jednak mniejsze – jak twierdzą źródła Bloomberg, władze amerykańskie (co nie jest zaskoczeniem) wolałyby, aby nabywcą firma z USA.

Niektórzy kandydaci (na przykład Chevron) chcieliby



Jednym z ważnych aktywów zagranicznych, które Łukoil straci, jest rafineria w bułgarskim mieście Burgas

kupić tylko część aktywów, ale Łukoil chce je sprzedać tylko jako jedną całość. Może to otworzyć drogę do transakcji, w której wszystkie ak-

tywa zostaną zakupione przez pośredniego inwestora (na przykład jeden z funduszy), a następnie będą sprzedawane osobno. Do nowego

terminu pozostało mniej niż miesiąc czasu.

Zainteresowani kupujący ustawiają się w kolejce, aby przyrzeć się różnym częściom rozległej międzynarodowej działalności rosyjskiego giganta energetycznego, a niektórzy potencjalni nabywcy są zainteresowani tylko konkretnymi aktywami. Jednak jednym z potencjalnych problemów jest to, że Lukoil preferuje sprzedaż aktywów jako jednego pakietu przed wejściem w życie sankcji 13 grudnia – powiedział jeden z rozmówców. Rodzi to możliwość przeprowadzenia dwuetapowego procesu, w którym jeden nabywca – na przykład firma finansowa – nabywa wszystkie aktywa Łukoilu poza Rosją, a następnie stopniowo je odsprzedaże.

PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Chandler słodko-gorzki

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czaratoryskiego (wyd. krakowski Karakter). Chandler napisał tę kameralną, wyciszoną, przejmującą do głębi powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Niepodrabialna melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki. I jeszcze jedno: to siódma powieść, w której głównym bohaterem jest Philip Marlowe.

Is

W KINACH

Nie zadzieraj z tą dziewczyną!

Od jutra w polskich kinach „Tornado” Johna Macleana, brytyjski kryminał w realiach Szkocji końca XVIII w. Kiedy brutalny gang napada na wędrowną trupę lalkarzy, w której występuje Tornado, dziewczyna poprzysięga śmiertelną zemstę i rusza w samotną podróż, by odzyskać skradzione złoto i zaważyć o siebie. W roli Tornado wystąpiła japońska aktorka Mitsuki Kimura, znana jako Kōki.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Brackett

Zbliża się rocznica urodzin Leigh Douglass Brackett (ur. 7 grudnia 1912 r. w Los Angeles, zm. 18 marca 1978 r. w Lancaster), amerykańskiej pisarki i scenarzystki. Tworzyła fantastykę naukową oraz powieści kryminalne, była także autorką scenariuszy do popularnych filmów: „Wielki sen”, „Rio Bravo”, „El Dorado”, „Długie pożegnanie” oraz „Imperium kontratakuje”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 183. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czym były krzyże pokutne? Symbolem obyczajowości, która odeszła w mrok historii
– str. 10

4 września 1939 roku, Częstochowa. Niemcy urządzają Polakom „krwawy poniedziałek”
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Radziecki agent w Wielkiej Brytanii nadaje 3 lipca 1963 roku Kim Philby, organizator szpiegowskiej „piątki z Cambridge”, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego.



6 listopada 1923 roku: w Krakowie ułani szarżują na manifestujący tłum



Klepsydra na pierwszej stronie „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z 9 listopada 1923 roku. Wydarzenia krakowskie poważnie nadweryżyły rząd Chjeno-Piasta. Z wielkimi problemami przetrwał on jeszcze do grudnia, ale opozycja jednoznacznie wskazywała, że to on ponosi winę za masaker

L. Strzyga, B. Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze zakończyły się ich stłumieniem przez policję i wojsko.

Gorąco było w owym czasie w całej Polsce. Hiperinflacja sprawiła, że pieniądze były mniej warte niż papier, na jakim je wydrukowano. Przez spekulantów ceny żywności rosły niemal z dnia na dzień. Brakowało podstawowych produktów w sklepach, skończyły się zapasy węgla.

Eskalacja zdarzeń

Społeczny gniew eksplodował w spokojnym zwykłym Krakowie. Już od początku października niemal dzień w dzień przez miasto przelewały się fale wzburzonych ludzi, wybuchały kolejne strajki, w końcu stanęły tamtejsze poczta i kolej.

29 października 1923 r. w Krakowie rozpoczął się strajk powszechny. Mimo kilku incydentów, akcja protestacyjna, zorganizowana głównie przez aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej, zakończyła się spokojnie już o godzinie 13.

Jednak 3 listopada sytuacja znowu się pogorszyła. Na

wspólnym wiecu Centralny Komitet Wykonawczy PPS oraz Komisja Centralna Związków Zawodowych zgodnie proklamały kolejny strajk powszechny, planując jego rozpoczęcie na 5 listopada.

Z majorem na rękach

5 listopada w Krakowie pochody i demonstracje opanowały całe miasto. W pewnej chwili naprzeciw protestujących robotników wyszła kompania żołnierzy. Protestujący zaczęli krzyczeć do wojskowych, z pytaniem, dlaczego chcą do nich strzelać. Ci, z irytacją w głosie, odpowiedzieli:

„Czego od nas chcecie? Jesteśmy tacy jak wy!”.

Napięcia nie wytrzymał dowódca kompanii i, pragnąc przywrócić dyscyplinę, gotował się do czynu. Według nie do końca jasnych relacji dowódcę miał powstrzymać mjr Wacław Kostek-Biernacki, późniejszy wojewoda nowogrodzki, który akurat znalazł się niedaleko od centrum wydarzeń.

Ponoć miał on przekonać dowódcę o bezcelowości jego działań i zalecił mu wycofanie oddziału. Tak też się stało i – według słów prominentnego działacza PPS Bolesława Drobnera – szczęśliwy tłum porwał

Kostka-Biernackiego i zaczął nieść go na rękach. Tego dnia władze Krakowa odnotowały wiele incydentów, żaden nie przyniósł jednak ofiar.

Strzały i kapusta

Jak pisze Paweł Rzewuski w tekście „Zamieszki czy powstanie 6 listopada 1923 roku w Krakowie”, zamieszczonym na portalu Histmag.org, jeszcze w nocy z 5 na 6 listopada przysłała z Warszawy decyzja o kategorycznym zakazie dużych zgromadzeń w lokalach zamkniętych.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



KRZYŻ POKUTNY ZE STARGARDU

W Stargardzie, przy wyjeździe z miasta na Chociwel, stoi największy krzyż pokutny w Europie. Pochodzi z XVI wieku, waży dwie tony i ma ponad 3,77 m wysokości. Statystyka podaje, że w Europie jest około 7 tysięcy pokutnych krzyży, z czego niemal 4 tys. znajduje się na terenie dzisiejszych Niemiec. Szacuje się, że mogło być ich prawie dwukrotnie więcej.

Różna forma i wygląd

Zwyczaj stawiania kamiennego krzyża przez zabójcę w miejscu morderstwa na znak pokuty i zadośćuczynienia praktykowany był także na terenach dzisiejszej Polski. Przeważająca ilość z zachowanych 600 krzyży znajduje się na Dolnym Śląsku, ale można je spotkać w wielu miejscach zachodniej i południowej części kraju.

Na przestrzeni wieków krzyże pokutne zmieniały swoją formę i wygląd. Początkowo były proste, pozbawione reliefów. Potem zaczęto na nich rzeźbić narzędzia, za pomocą których dokonano zbrodni, umieszczano też inskrypcje.

„Żelaznym prętem”

Co do krzyża w Stargardzie, to odkuto go z jednego bloku wapienia gotlandzkiego lub olandzkiego. Jego powierzchnię zdobi ryt postaci Chrystusa na krzyżu oraz inskrypcje wykonane goetyckim pismem w tzw. dialekcie dolnoniemieckim. Z jednej strony krzyża napis głosi: „Boże bądź łaskaw dla Hansa Billeke, roku 1542”. Z kolei na rewersie znajduje się drugi napis, bardziej tajemniczy. Głosi on: „Roku 1542 Hans Billeke został zabity żelaznym prętem przez Lorentza Madera - jego matki siostry syna”. Ale są i inne tłumaczenia: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował w końcu żelazną siekierą mordercę swojego siostrzeńca”.

Konkurencja

Stargardzki krzyż ma swoją konkurencję - wielu historyków uważa, że w kwestii wielkości bije go krzyż z podstrzegomskiej wsi Stanowice na Dolnym Śląsku. Nie zachował się niestety w całości do dzisiejszych czasów, ale zakłada się, że miał wysokość około 4 metrów i około 130 cm szerokości.

Jest to prawdopodobnie również najstarszy krzyż pokutny w kraju, który datuje się na 1305 rok. Niestety, w wyniku burzy przechodzącej w 2020 roku nad wsią został znacznie uszkodzony. Krzyż kamienny w Stanowicach wzniesiono prawdopodobnie w wyniku zamordowania młynarza Konrada von Langberca przez zarządcę folwarku zakonnego.



Rewers strzegomskiego krzyża: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował żelazną siekierą mordercę siostrzeńca”



MASAKRA SPOWODOWAŁA DŁUGOTRWAŁY KRYZYS POLITYCZNY

6 listopada 1923 r.: ułani szarżują w Krakowie na tłum strajkujących

Ciąg dalszy ze str. 9

A tymczasem właśnie tego dnia, w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, miał odbyć się kolejny wiec.

„O świcie budynek został otoczony zwartym kordonem wojska i policji. Z jednej strony stali ściągnięci z okolic Krakowa żołnierze, a z drugiej robotnicy śpiewający socjalistyczne pieśni. Przedem czy później musiało dojść do przesilenia. Jak to często w takich wypadkach bywa, nie wiadomo, kto pierwszy zaczął strzelać. Wiadomo natomiast, że potem było jak w rosyjskim przysłowiu: i śmieszno i straszno” - pisze Rzewuski.

Straszno było, ponieważ zginęło kilka osób. Śmieszno, ponieważ blokada policyjna została złamana po brawurowej akcji Wincentego Pietrzaka,

który wjechał w nią wozem wyładowanym kapustą. Warto na marginesie dodać, że funkcjonariusze publiczni zostali obrzuceni nie tylko kamieniami, ale również kapustą pochodzącą ze wspomnianego wozu.

Komunistyczna дума

Felicja Kalicka, komunistka i historyczka ruchu robotniczego, autorka wydanej w 1953 roku książki „Powstanie Krakowskie 1923 roku”, narzuciła propagandową, wygodną dla PRL-u wizję ówczesnych wydarzeń. Po kapuścianym ataku Wincentego Pietrzaka większość żołnierzy została bardzo szybko rozbrojona; nie mieli oni doświadczenia bojowego i nie stawili oporu.

W ten sposób robotnicy zdobyli duże zapasy broni. Część żołnierzy zaczęła się wycofy-

wać, a część otworzyła do robotników ogień. W tej chwili rozpoczęła się już regularna walka. Po obu stronach ponownie padli zabici i ranni. Wówczas od strony Plant nadjechała kawaleria, ale jej atak załamał się na ul. Dunajewskiego, ponieważ konie ślizgały się i łamały nogi na mokrym bruku. Ułani - dodaje Kalicka - również zostali rozbrojeni.

Na dodatek na ul. Basztowej wpadł w pułapkę nieprzystosowany do walk ulicznych i pozbawiony wsparcia piechoty samochód pancerny „Dziadek” typu Garford-Puławów. Władze wprowadziły do akcji jeszcze dwa inne wozy pancerne stacjonujące w mieście, ale te trzy miały się na razie z tyłu.

To rewolucja uliczna

„Dziadek” był jednak mało zwrotny i miał nieopancerzony

dach. Ostrzelany z okien i dachów okolicznych kamienic szybko utknął wśród ciał zastrzelonych koni i wpadł w ręce zrewoltowanych demonstrantów. Wtedy z drugiej strony ulicy nadjechały jednak dwie kolejne pancerki: „Jasiek” i „Gen. Dowbór”. Wysłał je dowodzący wojskiem gen. Józef Czikiel, dowódca Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie.

Robotnicy bronili się zaciekle, pojazdy skręciły więc w stronę Rynku Głównego, gdzie również trwały walki. Samochody rozpoczęły chaotyczny ostrzał ulic i budynków. Pociski trafiały kryjących się w bramach i za załomami kamienic gapiów, a także osoby obserwujące zajścia z okien mieszkań.

Wedle zeznań świadków panował nieopisany chaos. Pośród walczących krążyły sa-



Łącznie w walkach zginęło 15 robotników, 3 cywilów niebiorących udziału w walkach i 14 żołnierzy. Zginęło też 37 koni

nitarki, odwożąc rannych do szpitali i prowizorycznych punktów opatrunkowych. Szpitale szybko stały się przepełnione, a lekarze operowali przy lampach naftowych, ponieważ nie działała elektrownia.

Nie chcieli już walczyć

Do południa 6 listopada prawie całe centrum miasta znalazło się w rękach zbuntowanych robotników. Ale do miasta szybko zaczęły przybywać kolejne oddziały regularnego wojska. Dworzec Główny obsadziła piechota, a na trasie Kraków-Bochnia krążył pociąg pancerny. Potem żołnierze ruszyli przez miasto. Batalion 1. Pułku Strzelców Podhalańskich opanował rejon ul. Basztowej, teren wokół siedziby władz województwa i część Plant, powstrzymując wszystkie ataki oddziałów robotniczych.

Wreszcie obudziły się władze w Warszawie i do gen. Czikiela dotarł telegram ze stolicy nakazujący utrzymać wojsko i policję na dotychczasowych pozycjach i nie wkraczać do opanowanych przez robotników części Krakowa. Ci zresztą również nie podejmowali już większych akcji ofensywnych, skupiając się na fortyfikowaniu Domu Robotniczego.

„Od czasu do czasu dochodziło jednak do zbrojnych incydentów. Wieczorem ostrzelano np. oddział ułanów i samochody pancerne na Rynku

Głównym, zmuszono także do poddania się policjantów broniących się od rana w kamienicach przy ulicach Karmelickiej i Garbarskiej” – zaznacza Tomasz Marszałkowski w tomie „Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939”.

Wydaje się, że żadnej ze stron nie zależało na kontynuowaniu walk. Ich ostateczne zakończenie miało miejsce 7 listopada. Wtedy to rozbrojono ostatnich bojowników i przekazano armii zdobyty wcześniej wóz bojowy.

Czikiel w odstawce

Statystyka starć okazała się jednak dość wysoka. Łącznie w walkach zginęło 15 robotników, trzech cywilów niebiorących udziału w protestach oraz 14 żołnierzy, w tym trzech oficerów. Zabitych zostało też 37 koni. Straty finansowe oszacowane zostały na kilka milionów marek polskich.

Pogrzeby zabitych żołnierzy i robotników odbyły się 10 listopada 1923 r., ale – co charakterystyczne – osobno. Pomnik ułanów na cmentarzu Rakowickim wykonywał w 1924 r. Feliks Franczak – odsłonięto go w pierwszej połowie listopada 1924 r.

W tymże 1924 r. prezydent RP Stanisław Wojciechowski nadał Złoty Krzyż Zasługi dowódcy 8. Pułku Ułanów ppłk. Władysławowi Bzowskiemu i pośmiertnie rtm. Lucjanowi

Bochenkowi, natomiast prezes Rady Ministrów nadał oficerom i szeregowym 8. Pułku Ułanów 20 Srebrnych i 67 Brązowych Krzyży Zasługi, w tym pośmiertnie wszystkim poległym i zmarłym z ran.

15 listopada 1923 roku prezydent zwolnił generała Czikiela z zajmowanego stanowiska i 30 czerwca 1924 r. został on przeniesiony w stan spoczynku „z powodu trwałej niezdolności do służby wojskowej stwierdzonej na podstawie przeprowadzonej superrewizji”.

Skutki polityczne

Wydarzenia krakowskie zatrzęsły jednak polską polityką i poważnie osłabiły pozycję tzw. drugiego rządu Wincetego Witosa. Przetrwał on jeszcze do grudnia 1923 r., a wcześniej Witos zgodził się uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych, militaryzacji kolei i rozpatrzyć postulaty ekonomiczne robotników.

Władze nie dotrzymały zapewnień, że nie będą represjo-

danta Policji Państwowej w Krakowie”.

Kłeczek pisał m.in.: „W dniu 6 listopada o godzinie 7ej rano przy odprawie podwładnych mi oficerów policji, którzy z uzbrojonymi oddziałami mieli zająć stanowiska tak koło Domu Robotniczego, jak i w sąsiednich ulicach, przemówiłem ten sposób mniej więcej następujący: »Sytuacja jest bardzo poważna, a zadanie wasze bardzo trudne. Instrukcja dokładnie określa wasze obowiązki, służbowo na ulicy. Ja od siebie proszę was bardzo, abyście zachowywali się wobec strajkujących po obywatelsku i nie dali powodu do poważnych zajść, jakie mogą nastąpić, a za wszelką cenę nie możecie dopuścić do ewentualnego rozlewu krwi. Bruki całego Krakowa nie mogą zbroczyć się krwią bratnią«. Koło godziny 9ej rano sam osobiście badałem sytuację przed Domem Robotniczym. Na ogół panował spokój. Trzy kordony policji broniły wstępu do Do-

NIEKTÓRZY DZIAŁACZE PPS STWIERDZALI POST FACTUM, ŻE W KRAKOWIE „MOGŁO DOJŚĆ DO PRÓBY GENERALNEJ PRZED ZAMACHEM MAJOWYM”

nować uczestników krakowskich zajść. W ciągu kolejnych miesięcy aresztowano około 100 osób – wielu z nich było poszukiwanych listami gończymi, a większość stanęła przed sądami.

Ostatecznie jednak nikt nie został skazany, ponieważ już w grudniu, jak wspomniano, do dymisji podał się rząd Chjeno-Piasta. W dużym stopniu przyczynił się do tego Krwawy Wtorek w Krakowie.

Widziane po latach

Swoistym post scriptum powyższych wydarzeń niech będzie świadectwo Ludwika Kłeczka, „b. Dyrektora Policji”, złożone w 1955 roku. „Z jednej strony postępująca odwilż w stosunkach wewnętrznych w Polsce, a z drugiej strony świadomość zbliżającego się końca skłoniły (być może) Ludwika Kłeczka do porządzenia poniższego wspomnienia. Motywacją autora była chęć przedstawienia właściwego, z jego perspektywy, przebiegu wypadków w pewnej opozycji do propagandowych zabiegów komunistów starających się przedstawić zarówno wypadki krakowskie, jak i w ogóle działalność Policji Państwowej w kategoriach przejawu bezwzględnej walki klas będącej osią wydarzeń w okresie międzywojennym” – wyjaśnia Janusz Mierzwa w tekście „Wypadki krakowskie 1923 r. w oczach ówczesnego komen-

tu. Zaznaczam, że dwie kompanie wojska stały vis-a-vis bramy Domu pod dowództwem kapitana Biernackiego (nie Kostka). Stanowisko, jakie zajął kap[itan] Biernacki z wojskiem, było niefortunne, gdyż zbite masy strajkujących nie powinny wołać otaczać oddziału wojskowego, gdyż w ten sposób uniemożliwiałby wszelką ewentualną działalność. Interwencja wojskowa musi mieć wolną przestrzeń. Sytuacja, mimo spokoju, była w wysokim stopniu napięta. Zbita masa strajkujących zalegała od ul. Karmelickiej całą ulicę Dunajewskiego pod hotel Krakowski. Zamęt wśród tłumów spowodował wóz z kapustą, który wjechał w ulicę Dunajewskiego”.

I dalej: „Tu muszę wspomnieć o nieprawdopodobnym wypadku, jaki zaszedł w tym dniu. Po nieszczęsnych strzałach, które spowodowały śmierć rotmistrza Bochenka i ułanów, wysłałem na miejsce zająć 2 kompanie żołnierzy policyjnych opatrzonych następnie [?] w ostre naboje pod dowództwem mojego zastępcy nadkomisarza Fleka. Zamiast strzelać salwami, pozwolili otoczyć się przez robotników i wziąć do niewoli, w której przebywali przez kilka godzin w jednej z kamienic przy ul. Garbarskiej. Z tego faktu dużo można wnieść o zapale wojennym żołnierzy policyjnych w dniu krytycznym”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŚLĄSKI



Niemcy w Częstochowie w akcji. Popelniona tu zbrodnia była jedną z najkrwawszych w całej kampanii 1939 roku

Niemcy urządzają krwawy poniedziałek w Częstochowie

„Krwawy poniedziałek w Częstochowie” to potoczne określenie wydarzeń z 4 września 1939 roku. Niemcy dopuścili się tam wówczas złamania prawa wojennego, a w wyniku ich działań zginęło nawet do 600 mieszkańców Częstochowy.

Niemcy wkroczyli do miasta 3 września. Oddziały Wehrmachtu nie napotkały na opór ze strony regularnych bądź nieregularnych formacji polskich. Dzień później, w godzinach popołudniowych, doszło do strzelaniny w dwóch rejonach miasta. W wyniku obu incydentów zginęło ośmiu niemieckich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych. Zginęła także pewna grupa internowanych polskich cywilów, prowadzona przez niemiecki 97. Pułk Piechoty.

„Kto winien?”

Winą za strzelaninę obarczono rzekomych polskich partyzantów. Jest to sprzeczne z wcześniejszymi niemieckimi meldunkami, które mówiły o „spokojnym zachowaniu mieszkańców miasta”. W zeznaniach świadków wielokrotnie pojawiały się stwierdzenia, że w tym zamieszaniu nie wiadomo było, kto do kogo strzela.

Naczelnik lekarz IV Korpusu Armijnego stwierdził, że „strzelanina była bezsensowna i winy za nią nie ponoszą polscy cywile”. Jak pisze niemiecki historyk Jochen Böhrer, autor tomu „Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce”: „Strzelanina w Częstochowie była prawdopodobnie spowodowana niedoświadczeniem i nerwowością niemieckich żołnierzy, spotęgowaną zwłaszcza nieustannymi doniesieniami o »atakach partyzantów« i ostrzeżeniami dowództwa przed rzekomo komunizującą ludnością miasta”.

„Strzelać do każdego”

Zaraz po zakończeniu strzelaniny Niemcy przystąpili do brutalnej akcji odwetowej wymierzonej w polską i żydowską ludność Częstochowy. Żołnierze 42. pułku piechoty wyciągali mieszkańców z domów, a następnie spędzali do punktów zbiornych zorganizowanych na pl. Magistrackim, Nowym Rynku oraz na placu przedkatedrą. Tam tysiące cywilów zmuszano, aby godzinami leżeli twarzą do ziemi bądź stali z rękoma podniesionymi do góry.

„Niemieccy żołnierze otrzymali ustne polecenie, aby bezwzględnie strzelać do każdego zatrzymanego, który spróbuje się poruszyć. Mężczyzn separowano od kobiet i dzieci. Osoby, przy których odnaleziono chociażby żyłkę, brzytwę lub scyzoryk, były odprowadzane na bok i rozstrzeliwane” – podaje Böhrer.

Zbrodnia wojenna

Po zakończeniu akcji Niemcy zatrzymali w charakterze zakładników 80 szanowanych mieszkańców miasta. Przez kilka tygodni byli oni przetrzymywani w fatalnych warunkach na terenie koszar Zawady. Oblicza się, że podczas akcji represyjnej zginęło od 300 do nawet 600 mieszkańców Częstochowy.

opr. brak

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

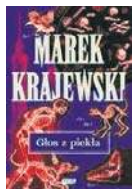
rekomendują
żar, pisk, grab, strzyg



Giermek, Rycerz, Królowa i Król

Brutalne morderstwo młodej kobiety wstrząsa spokojną Ostrołęką. Zbrodnia jest makabryczna: za zaszytymi ustami ofiary śledczy znajduje kartę kapłanki. Ale to dopiero początek serii wyjątkowo krwawych zbrodni, w której śmierć przemawia językiem tarota.

Jakub Tutka, „Tarocista”, wyd. Znak JednymSłowem, Kraków 2025, cena 49,99 zł



Krew na czerniewickich posadzkach

Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk, 1925 rok. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia: pożar folwarku, tajemnicze zniknięcie żony, popadająca w szaleństwo córka Anna. Apegeum następuje, gdy do Czerniewic trafia student psychiatrii Herbert Anwaldt.

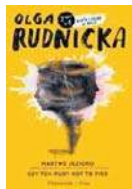
Marek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Przeklęta szkoła i zbrodnia

W liceum im. Władysława Jagiełły nikt się nie spodziewa, że szkolna uroczystość zakończy się obyczajowym skandalem. Ale to dopiero początek. Jeszcze tego samego wieczoru w szkole wybucha pożar. Ginie nauczyciel, o którym krążyły niepokojące plotki.

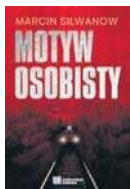
Wojciech Wójcik, „Kapsuła”, wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2025, cena 57,90 zł



Przed klątwą nie ma żadnego ratunku

Beata – niezależna trzydziestolatka – zaczyna podejrzewać, że z rodziną, z którą od lat utrzymuje żadnego kontaktu, nie łączą jej nawet więzy krwi. Wynajmuje prywatnego detektywa, który jednak nie bardzo potrafi jej pomóc.

Olga Rudnicka, „Martwe jezioro. Czy ten rudy kot to pies?”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 69,90 zł



W Białymstoku zło nie śpi

Spokojny poranek na jednym z białostockich osiedli brutalnie przerywa samobójcza śmierć nastolatki. Ola Michalska miała wszystko: urodę, inteligencję, rodzinę i znajomych. Co zatem sprawiło, że zdecydowała się na tak drastyczny krok?

Marcin Silwanow, „Motyw osobisty”, Wydawnictwo Niebieskie, Kraków 2025, cena 54,90 zł



Komu wymierzyć sprawiedliwość?

Najdroższy brylant świata ginie w tajemniczych okolicznościach, zaś trójce najlepszych polskich agentów świat dosłownie usuwa się spod nóg. Zostają zatrzymani, upokorzeni i ...fałszywie oskarżeni.

Maria Ulatowska, Jacek Skowroński, „Kobieta z różowym brylantem”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

Co dzieje się w Spale, na zawsze w Spale zostaje

Policjantka Julia Szyszka wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Po przymusowym noclegu w Spale rano znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

„Chociaż wokół panował chaos, niczego nie słyszała.

Mokry od deszczu asfalt połyskiwał w świetle samochodowych reflektorów. Poblask księżycy odbijał się w tafli rzeki, która płynęła spokojnym, niezmaconym nurtem, jakby nieświadoma wydarzeń, jakich była świadkiem.

Z porośniętego niskimi zarostami pobocza wyłonił się mężczyzna ubrany w przeciwdeszczową kurtkę i wysokie buty za kostkę. Podeszedł bliżej i położył jej rękę na ramieniu. Pokręcił głową. Wiedziała, co chciał powiedzieć.

– Nie żyją.

I nagle, w jednej sekundzie, dotarły do niej wszystkie dźwięki. Podniesione głosy policjantów, krzyki, pomruk toczących się rozmów. Czerwone i niebieskie refleksy policyjnych lamp tańczyły po pninach drzew i kładły się na wodzie. Słyszała szum kołysanych wiatrem gałęzi.

Czuła na sobie współczujące spojrzenia innych. „To niemożliwe” – pomyślała. Przyszło jej do głowy, że to sen. Koszmar, z którego już dawno powinna się obudzić.

Ale to nie był sen.

Kiedy spojrzała w kierunku rzeki, zrozumiała, że to wszystko dzieje się naprawdę. I jej życie właśnie się skończyło.

(...)

Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyjścia z domu. W ciszy pokonywała kolejne kilometry. Paliły ją mięśnie, bolały kolana, a na małych palcach u stóp miała bolesne odciski. Czuła wilgoć w bucie i była pewna, że palce krwawią. Zastanawiała się nad przystankiem, ale wiedziała, że jeśli zdejmie obuwie, będzie miała problem z założeniem go ponownie.

Bijąc się z myślami, przeszła półtora kilometra. W oddali pomiędzy drzewami majaczył znak z nazwą miejscowości. To był jej cel, chociaż nie wiedziała, czy zdola do niego dotrzeć. Ból stóp był coraz silniejszy. „Jeszcze kawałek” – przekonywała samą siebie, chociaż słowa wcale nie dodawały jej otuchy. Zerknęła na przejeżdżające samochody i pomyślała, że powinna złapać stopa. Wędrowała z plecakiem, spała w namiocie, a raz na kilka dni zatrzymywała się w przydrożnym hotelu lub pensjonacie, żeby się umyć. Ale tak źle jeszcze się nie czuła. Podróż miała po-

trwać rok, więc nie mogła dopuścić, by zakończyła się raptem po kilku tygodniach. Potrzebowała jednak odpoczynku. I świeżych skarpet.

Znak stawał się coraz wyraźniejszy. Po pokonaniu kolejnych kilkuset metrów dostrzegła napis „Spała”. Miejscowość była jednym z punktów na mapie, które wyznaczyła przed wyjściem z domu. Wreszcie mogła odetchnąć, ale zanim położy się w ciepłym i suchym łóżku, powinna znaleźć nocleg. To nie będzie trudne, bo Spała to miejscowość turystyczna. Hoteli było tutaj sporo, a w październikowe popołudnie nie powinno być wielkiego obłożenia.

A przynajmniej tak jej się wydawało.

Minęła znak i poczuła, że kolano zgięło się zbyt mocno. Nie zauważyła wystającego kamienia i potknęła się. Upadła na wilgotną ziemię. W ustach poczuła ziemisty posmak.

– Kurwa – mruknęła.

Podniosła się do pozycji kłęczącej i otrząpała brudne ręce. Miała powyżej uszu wędrowania z plecakiem. Chciała, by podróż była jej oczyszczeniem. Wstępem do nowego życia. Albo do jego końca. Miała już odciać od tragicznych wspomnień i wydarzeń. Ale wszystko szło nie tak jak powinno. Czuła się zmęczona. Bolało ją ciało, a natrętne myśli wcale nie ucichły. Wręcz przeciwnie.

Nigdy nie przepadała za aktywnością fizyczną. Górskie wędrówki czy kilkukilometrowe biegi nie były dla niej. Wolała oglądać telewizję, a do marketu jeździła samochodem. Dlatego wybrała się w podróż. To miała być kara. Kara za to, że wciąż żyła.

Usiadła na mokrej ziemi. Mijający ją kierowcy, którzy siedzieli w wygodnych fotelach i ogrzewanych samochodach, patrzyli na nią z politowaniem i współczuciem. Oczywiście nikt się nie zatrzymał. Pieprzona znieczulica.

Wstała, podpierając się rękoma. Powiodła wzrokiem dookoła. Las się przerzedzał, ustępując miejsca niskim zabudowaniom. Ruszyła chodnikiem, zając sobie sprawę, jak bardzo się pomyliła. Kiedy przygotowywała się do wyprawy, założyła, że Spała będzie dobrym przystankiem. Nie miała jednak pojęcia, że jesienią miejscowość pustoszeje. Na ulicy nie spotkała nikogo. Kuśtykała z nadzieją, że hotel, który znalazła w internecie, będzie otwarty. W oknie jednej z kamienic dostrzegła kobietę palącą papierosa. Skinęła jej głową, ale palaczka nie zwróciła na nią uwagi.



KINGA WÓJCİK

Ukończyła Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Pochodzi z rodziny policyjnej. Prywatnie fanka buldogów francuskich i filmów z serii „Transformers”.

Zakładała, że pobyt w miasteczku potrwa jedną, góra dwie doby, jednak wszystko wskazywało na to, że będzie zmuszona zmienić plany.

Przy ulicy Nadpiliczej znajdował się czterogwiazdkowy hotel. Tutaj zamierzała się zatrzymać. Słusznie sądziła, że po kilkudniowym spacerze będzie potrzebowała śniadania do łóżka i hotelowej obsługi. Zarys budynku z czerwonej cegły widziała z daleka, ale jej uwagę przykuł sztyld wiszący na płocie jednej z posesji.

„Wynajmę domek nad Pilicą. Tanio”. Pod spodem ogłoszenia zamieścił adres i numer telefonu, ale w miejscu dwóch cyfr sztyld był przerwany. Zatrzymała się i przez krótką chwilę patrzyła na napis. W domku mogłaby zostać nieco dłużej. Noc w hotelu kosztowała kilkaset złotych. Nie brakowało jej pieniędzy, ale wrodzona oszczędność kazała się zastanowić. Jeżeli właściciel nie kłamał i rzeczywiście wynajmuje tanio, mogłaby zostać na co najmniej tydzień. Tygodniowy odpoczynek dobrze by jej zrobił. Miała w nogach wiele kilometrów. Przed zimą planowała dotrzeć do znajomych mieszkających w Bielsku Podlaskim przy granicy z Białorusią. Prowadzili niewielki pensjonat, gdzie zamierzała zaważać się na mroźne miesiące, aby wiosną ruszyć nad morze i pokonać pieszo wybrzeże.

Taki był plan.

Poruszyła zdrewniałymi palcami u stóp. Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyprawy. Była na siebie wściekła, ale wiedziała, że jeśli miałaby kontynuować wędrówkę, powinna odsapnąć. Wędrówkę miał dość. Potrzebował tego, co dobrze znał: łóżka, kołdry i ciepłej herbaty.

Niewiele myśląc, wyciągnęła z kieszeni kurtki telefon i wpisała adres podany na przydrożnej reklamie.

(...)

Spała położona była w Puszczy Pilickiej. Otoczona gęstym lasem miejscowość latem tętniła życiem. Wzdłuż głównej drogi znajdowało się kilka restauracji i hoteli, które teraz, w mgliste październikowe popołudnie, sprawiały wrażenie opustoszałych. Kelnerki siedziały przy barze, a na widok przechodzącej

kobiety z wypchanym plecakiem podnosiły w zaciekawieniu głowy. Niektóre patrzyły z nadzieją, jakby siłą woli chciały zmusić klientkę, by weszła do środka. Na skrzyżowaniu stała zamknięta na głucho budka z lodami i goframi, a dalej kilka przyczep z ułożonymi równo kolorowymi kajakami. Wokół nikogo nie było.

Minęła zakręt. W powietrzu unosił się zapach igliwia i mokrej ziemi. Kierowała się zgodnie ze wskazówkami wyświetlanymi na ekranie smartfona, chociaż nie była przekonana, czy aplikacja prowadzi ją w dobrą stronę. Parking nad rzeką był pusty, ale po usłanym żółtymi liśćmi chodniku spacerowała kobieta z kudłatym psem. Kundel zastrzygł uszami i z powrotem przytknął nos do ziemi.

– Skręć w lewo – oznajmił mechaniczny głos wydobywający się ze smartfonowego głośnika.

Posłuchała i przeszła obok drewnianego mostu, kierując się w dół. Asfaltowa droga zamieniła się w polną drożkę. Po nierównościach szła ostrożnie, czując, że palce i stopy niedługo odmówią posłuszeństwa. Kolejny upadek mogłaby przypłacić skręceniem, a tego wolała uniknąć. Jeszcze kawałek. Sto metrów, jeśli wierzyć facetowi z Google Maps.

Tani domek wyłonił się zza gęsto rosnących świerków. Był nieduży i wyglądał na letniskowy, chociaż na dachu dostrzegła ulatujący z komina dym. Drewniany z zielonymi okiennicami i sporą werandą sprawiał przyjemne wrażenie. Nie była wybredna. W gruncie rzeczy prępałaby się wszędzie, gdzie byłoby ciepło i deszcz nie ciekłby na głowę.

(...)”.



Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH								
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montaże • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozrywka • uroczystości • zabezpieczające • inne	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA 0011434868



PGE Dystrybucja S.A.
Oddział Białystok

PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna z siedzibą w Lublinie, adres: 20-340 Lublin, ul. Garbarska 21A, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, VI Wydział Gospodarczy pod nr KRS: 0000343124, NIP: 9462593855, kapitał zakładowy: 9 729 424 160,00 zł w pełni opłacony, w imieniu której działa PGE Dystrybucja S.A. Oddział Białystok z siedzibą w Białymstoku, 15-950 Białystok, ul. Elektryczna 13.

Ogłasza I pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż:
Spółdzielczego własnościowego prawo do lokalu użytkowego nr 13 przy ul. Kościuszki 26 w Goniądzu

I. INFORMACJE O NIERUCHOMOŚCI

1	OZNACZENIE KSIĘGI WIECZYSTEJ	LM1G/00039132/1
2	OPIS I OZNACZENIE NIERUCHOMOŚCI, PRZEZNACZENIE W MIEJSKOWYM PLANIE ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO	Spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu użytkowego nr 13 zlokalizowanego w budynku mieszkalnym wielorodzinnym, murowanym, położonym w województwie podlaskim, powiat moniecki, w miejscowości Goniądz przy ul. Kościuszki 26, na działce o nr geod. 549/2. Nieruchomość przeznaczona w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i jednorodzinną (5MWN). Powierzchnia użytkowa lokalu 44,30 m², na którą składają się: 2 pokoje biurowe, pomieszczenie magazynowe, korytarz, łazienka z w.c. Lokal położony w podpiwniczeniu budynku wielorodzinnego (kondygnacja nadziemno-podziemna).
3	OBCIĄŻENIA I ZOBOWIĄZANIA DOTYCZĄCE NIERUCHOMOŚCI	-
4	CENA WYWOŁAWCZA W PLN	80.934,00 złotych netto
5	WADIUM	9.000,00 złotych
6	INNE	Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Przedmiotowy lokal nie został jeszcze wyodrębniony i nie posiada założonej księgi wieczystej. Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową lokalu użytkowego opisanego w pkt 2) wynosi 357,21 kWh (m² x rok).

Osobą upoważnioną do udzielania szczegółowych informacji o przedmiocie przetargu oraz uzgadniania terminu oględzin nieruchomości jest Pani Julita Gierejko, tel. 85 740 52 44.

Szczegółowe warunki przetargu dostępne są na stronie internetowej zbywcy <https://pgedystrybucja.pl/przetargi/zbycie-nieruchomosci> w zakładce Oddziału Białystok wraz z załącznikami:

- Klauzula informacyjna
- Zasady sprzedaży nieruchomości
- Prezentacja nieruchomości

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl



Jako osoba, która nie ma potomstwa, jestem traktowana jako ta gorsza

Karolina Korwin-Piotrowska w Polskim Radiu Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Janja Lesar nie jest tradycyjna

Popularna tancerka i jej partner Krzysztof Hulboj są parą z ponad 20-letnim stażem, ale ślubu nie planują i mówią o tym otwarcie. – Mnie takie tradycyjne rzeczy nie interesują – powiedziała Lesar w rozmowie z portalem Jastrzab Post. I dodała: – My z narzeczonym mamy wspólną pasję, a naszą pasją jest praca.

Marta Nawrocka nie zgadza się

Pierwsza dama RP zainaugurowała w poniedziałek akcję „Hejt? Nie, dziękuję!”. Podczas panelu dyskusyjnego w Wiśle prezydentowa zaprezentowała się w stylowej białej sukience, którą później przekazała na licytację. – Nie możemy tolerować hejtu, nie ma na to mojej zgody jako kobiety i matki – powiedziała.

Karolina Gilon zmieniła zdanie

Podczas ostatniej rozmowy prezenterki z fankami jedna z nich zapytała ją o to, czy zamierza niebawem zająć w drugiej ciąży. – Trudny temat. Jak byłam w ciąży z Frankiem, to od razu mówiłam, że idziemy za ciosem i raz, dwa, trzy robimy drugie dzieciątko, żeby nie wychodzić z pieluch. Potem, jak pojawił się Franek, zobaczyliśmy, ile jest przy tym obowiązków. To jest praca na cały etat. I tak jakoś nagle ten pomysł na drugie dziecko uciął w głowie – odpowiedziała celebrytka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Minuta ciszy Canal+ Premium, 20:00

Drugi sezon serialu to nowe emocje, nowe pionki na cmentarnej planszy, kolejne szantaże, groźby, tajemnice i trupy w szafie. A w tle branza pogrzebowa, która wciąż jest tematem tabu. W rolach głównych powracają Robert Więckiewicz i Piotr Rogucki.

Lynley BBC First, 21:00

Adaptacja powieści Elizabeth George. Są jak ogień i woda. Tommy Lynley (Leo Suter), błyskotliwy detektyw, w środowisku policyjnym jest outsiderem ze względu na arystokratyczne pochodzenie. Jego partnerka, Barbara Havers (Sofia Barclay) wywodzi się z rodziny robotniczej. Choć dzieli ich wiele, jest coś, co napędza oboje – walka o prawdę.

Zaćma TVP Historia, 21:05

Nieznaną epizod z życia stalinowskiej zbrodniarki Julii Brystigerowej. Tematem filmu jest duchowa przemiana kobiety nazywanej Krwawą Luną, długi proces odchodzenia od ideologii komunistycznej i stopniowe zbliżanie się do Boga.

Zagadka Heweliusza TVP 1, 23:10

Ponad 30 lat po zatonięciu promu „Jan Heweliusz”, największej katastrofie morskiej w powojennej Polsce, wciąż brak odpowiedzi. Film ujawnia dokumenty, relacje ocalałych i ekspertów oraz przedstawia wyprawę do wraku.

KRZYŻÓWKA NR 179

Poziomo:

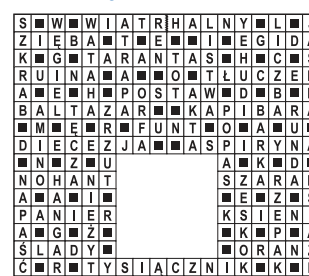
- grecka bogini łowów,
- polski zespół rockowy („Mniej niż zero”),
- kraj w Ameryce Południowej z Limą,
- tajne stowarzyszenie młodzieży wileńskiej,
- liczne w pracowni krawieckiej,
- powolny chód wierzchowca,
- aromatyczna przyprawa,
- legendarny uwodziciel,
- hodowla buraków cukrowych,
- lubi pouczać innych, mędrak,
- afrykański ptak brodzący,
- przepływa przez stolicę Anglii,
- ... 44”, polski film wojenny,
- „Iżnia” dla aut osobowych,
- kryje i naprawia dachy,
- dozorca słoni, mahaut,
- na czele spółdzielni,
- roślina trująca, cykuta,
- taniec rodem z Wiednia,
- mieszkaniec miasta nad Narwią,
- jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

- resztki wiekowej budowli,
- jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- stan w Górach Skalistych,
- byk czczony w starożytnym Egipcie,
- unika każdej pracy,
- niewielka ryba akwariowa,
- „Wojna i ...”, powieść Lwa Tołstoja,
- starorzyska pieśń żałobna,
- przodek bydła domowego,
- metal o symbolu Cr,
- identyfikuje i określa,
- Claude, twórca obrazu „Impresja, wschód Słońca”,
- bystry prąd strumienia,
- kobieta z wyższych sfer,
- często trzymane na wodzy,
- Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
- nawijana na szpulkę,
- ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- japońska sztuka układania kwiatów,
- mężczyzna w podeszłym wieku,
- jama kostna z gałką oczną,
- but Indianina jak wąż,
- ... Dominikański w Gdańsku,
- imię Łęckiej, arystokratki z powieści „Lalka”.



ROZWIĄZANIE NR 178



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odnajdziesz siłę w prostocie; skup się na drobniaczkach. Horoskop dzienny mówi, że zyskasz dzięki temu jasność umysłu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny rytm dnia pozwoli Ci uporządkować sprawy osobiste. Horoskop na dziś wróży, że znajdziesz równowagę i poczucie stabilności. Baran (21.03 - 19.04) Twoja ciekawość otworzy nowe drzwi; postępuj rozważnie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostrzeżesz ważną wskazówkę.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie bierz za dobrą monetę wszystkiego, co dzisiaj usłyszysz. Horoskop dzienny zapowiada, że nie wszyscy będą z Tobą szczerzy...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz inicjatywą. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że Twoja odwaga zostanie szybko zauważona i doda Ci pewności siebie. Rak (22.06 - 22.07) Skup się na szczegółach, ale nie przesadzaj. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że drobna zmiana rutyny przyniesie Ci świeżą energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada, że razem sporo osiągniecie i postanowicie to uczcić.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie roznieniasz swojego zaangażowania na drobne. Horoskop na dziś radzi brać się tylko za to, co jest ważne dla Ciebie i Twoich bliskich. Waga (23.09 - 22.10) Twoja aktywność wejdzie na bardzo wysokie obroty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem poczujesz zmęczenie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Zdobądź się na cierpliwość. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że małe postępy okażą się cenniejsze niż się tego spodziewasz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywna myśl pojawi się nagle. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją zrealizujesz, stanie się ona początkiem większego planu. Koziorożec (22.12 - 19.01) Będziesz ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoja pomoc jest nieodzowna.

Dziś dowiemy się, na kogo Polska trafi w barażach do mundialu

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski w marcu zagra w barażach o awans do MŚ 2026. Niestety, z powodu niekorzystnych wyników wtorkowych meczów Białe-Czerwoni będą losowani z 2. koszyka.

Druga część roku w wykonaniu piłkarskiej reprezentacji Polski jest naprawdę przyzwyczajona. Selekcjoner Jan Urban w 6 meczach zanotował 4 zwycięstwa oraz 2 remisy, oba z Holandią, czyli z drużyną nie tylko europejskiego, ale i światowego futbolu. Polacy w grupie eliminacji MŚ 2026 zajęli 2. miejsce, ustępując jedynie wspomnianym Oranżom. Oznacza to, że w marcu przyszłego roku powalczymy w barażach, których stawką będzie awans na mundial.

Początkowo wydawało się, że Białe-Czerwoni będą losowani z 1. koszyka, w którym znalazły się między innymi Włochy i Turcja, czyli naprawdę mocne ekipy. Niestety, zwycięstwo Szkocji nad Danią i zepchnięcie tej drugiej drużyny do baraży sprawiło, że Polska „spadła” do drugiego koszyka, więc taryfy ulgowej nie będzie.

Przy okazji wtorkowego spotkania w Glasgow warto wspomnieć, że mecz prowadził polski zespół sędziowski z Szymonem Marciniakiem na czele. Na naszego arbitra spadło sporo słów krytyki ze strony zarówno Szkotów, jak i Duńczyków. Niepochlebnych słów nie szczędzili również postronni obserwatorzy tego pojedynku.

„Szkocja - Dania, zawodnik meczu: Szymon Marciniak. Absolutna kompromitacja w niezwykle ważnym meczu,



Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził były prezes PZPN Zbigniew Boniek

w którym ludzie walczą o miejsce na mistrzostwach świata. Okropne decyzje” - napisał na platformie X (dawniej Twitter) fiński dziennikarz i komentator Feliks Heikkinen.

Koszyki losowania baraży MŚ 2026:

1. koszyk: Włochy, Dania, Turcja, Ukraina;
2. koszyk: POLSKA, Walia, Czechy, Słowacja;
3. koszyk: Irlandia, Albania, Bośnia i Hercegowina, Kosowo;
4. koszyk: Szwecja, Macedonia Północna, Irlandia Północna, Rumunia.

Reprezentacja Polski w półfinale baraży na pewno zagra u siebie z jedną z ekip z 3. ko-

szyka. Najkorzystniej byłoby chyba trafić na Kosowo, które, przynajmniej w teorii, wydaje się najsłabsze z ekip. Natomiast Irlandia oraz Albania mogą napsuć sporo krwi Białe-Czerwonym i można postawić tezę, że są to reprezentacje zbliżone umiejętnościami do Polski.

W przypadku awansu do finału poza zasięgiem wydają się drużyny Włoch oraz Turcji, zwłaszcza jeśli spotkanie zostanie rozegrane na wyjeździe. Białe-Czerwoni mogą mieć spore problemy i ewentualny awans na przyszłoroczny mundial będzie można uznać jako bardzo pozytywną niespodziankę.

W finale gospodarz będzie losowany, a przeciwnikiem może być każdy. Drabinkę również poznamy w losowaniu, które odbędzie się dzisiaj. Początek ceremonii w siedzibie FIFA w Zurychu zaplanowano na godzinę 13.

Warto zaznaczyć, że w przypadku ewentualnego zmierzenia się w finale z Ukrainą spotkanie na pewno zostanie rozegrane w Polsce. Ukraińska federacja na mecze barażowe zgłosiła Stadion Wojska Polskiego w Warszawie, na którym na co dzień występuje stołeczna Legia. Jeśli Białe-Czerwoni będą w tym meczu „gościem”, oficjalnie polscy kibice będą mogli zasiąść wyłącznie w sektorze przeznaczonym dla fanów gości.

Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził Zbigniew Boniek.

„Kosowo u siebie (nie będzie łatwo) i potem Ukraina. Obojętnie czy jako gospodarz, czy gość. Tak czy siak, w Polsce. Tak to widzę” - napisał były prezes PZPN na platformie X.

Półfinałowe mecze barażowe zostaną rozegrane 26 marca 2026 roku (czwartek), natomiast spotkania finałowe 31 marca 2026 r. (wtorek). Baraże wyłonią ostatnie 4 drużyny z Europy, które zagrają na mistrzostwach świata w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Meksyku.

Drużyny, które przegrają półfinałowe mecze barażowe, w drugim terminie zagrają ze sobą w meczach towarzyskich. Już teraz można sobie wyobrazić, że atmosfera tych spotkań raczej do najprzyjemniejszych należeć nie będzie...

©@

Agata Kaczmarska walczy o Puchar Świata! Rywalką jest Hinduska

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BOKS. Dzisiaj w finale turnieju Pucharu Świata w boksie Agata Kaczmarska zmierzy się w kategorii 80 kg z Hinduską Pooją Rani - brązową medalistką tegorocznych MŚ.

Dla walecznej dziewczyny z Jedlanki Starej ten rok jest wyjątkowy. W odstępie niespełna dwóch miesięcy wychowanka skromnego BKS Radomiak Radom wystąpi w kolejnym finale wielkiej imprezy. Po tytule mistrzyni świata - pierwszym w historii polskiego boksu pod auspicjami World Boxing - teraz skrzyżuje rękawice z silną reprezentantką Indii. A stawką będzie zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata.

W Greater Noida, w hinduskim stanie Uttar Pradesh, Agata Kaczmarska (ur. 29 kwietnia 1998 r.) potwierdza wielkie możliwości. Warto podkreślić, że w „Shaheed Vijay Singh Pathik Sports Complex” nasza pięściarka walczy w wadze do 80

kg, a na mistrzostwach świata triumfowała w limicie +80 kg.

W finale zawodów „World Boxing Cup” rywalką Polki będzie wspomniana Pooja Rani - brązowa medalistka tegorocznych mistrzostw świata z Liverpoolu. Wówczas Hinduska przegrała walkę o finał kategorii 80 kg z Angielką Emily Asquith 1:4, która z kolei - w decydującej o złotym medalu bitce - uległa Australijce Esecie Flint 0:5.

W maju tego roku Agata Kaczmarska triumfowała w kategorii +80 kg na 40. jubileuszowym Memoriale Feliksa Stamma w Warszawie. Niedawno ukończyła szkolenie w Centralnej Wojskowej Jednostce Sportowej i reprezentuje Wojsko Polskie jako żołnierz. Na razie jest szeregową.

W ostatnim w tym roku turnieju Pucharu Świata zabrakło naszej wicemistrzyni olimpijskiej i świata Julii Szeremety, która przygotowuje się do młodzieżowych mistrzostw Europy, które w dniach 21-30 listopada odbędą się w Budapeszcie. ©@



Dzisiaj czekają nas emocje związane z walką Agaty Kaczmarskiej z Hinduską Pooją Rani

Baraże interkontynentalne do MŚ. Wszystko, co musisz o nich wiedzieć

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na mundial 2026 awansowały już 42 reprezentacje. Oznacza to, że nie znamy jeszcze tylko sześciu drużyn, które zmierzą się o najważniejsze trofeum w świecie piłki nożnej.

Na mistrzostwa świata 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie awansowały już 42 z 48 reprezentacji. W gronie uczestników mundialu nie znamy jeszcze czterech drużyn z Europy

i dwóch, które znajdą się na czempionacie globu po uzyskaniu awansu z baraży interkontynentalnych. W tych barażach weźmie udział 6 reprezentacji, które awansowały do baraży przez zajęcie odpowiedniego miejsca na swoim kontynencie. W barażach interkontynentalnych zmierzą się: Irak, Boliwia, Demokratyczna Republika Konga, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Dwie z tych reprezentacji czują na wyciągnięcie ręki mistrzostwa świata. Demokratyczna Republika Konga i Irak

zagrają bowiem w finale baraży interkontynentalnych. To przez to, że są najwyższymi w rankingu FIFA. Pozostałe drużyny zostaną podzielone na dwie pary, a zwycięzcy meczów zagrają ze wspomnianymi finalistami. Dopiero zwycięzcy obu finałów uzyskają przepustki na mistrzostwa świata 2026. Drabinkę i zestawienia spotkań poznamy przez losowanie.

DR Konga grała na mundialu 1974, ale była znana jeszcze pod poprzednią nazwą państwa - Zair. To właśnie w tym

kraju doszło m.in. do słynnej „The Rumble in the Jungle” między nieżyjącymi już Muhammadem Alim i George'em Foremanem. Irak grał na mundialu w 1986 roku, Boliwia w 1994 r., Jamajka w 1998 r., a Surinam i Nowa Kaledonia jeszcze nie miały okazji zagrać na mistrzostwach świata.

Baraże interkontynentalne do mundialu 2026:

finałiści: Demokratyczna Republika Konga, Irak;
półfinałiści: Boliwia, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Termin baraży: marzec 2026 roku.

Mistrzostwa świata 2026. Kto już awansował? Lista uczestników:

Gospodarze: USA, Meksyk, Kanada.

Ameryka Północna i Środkowa: Panama, Curacao, Haiti.

Europa (16 miejsc): Anglia, Francja, Chorwacja, Portugalia, Norwegia, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szkocja, Austria, Hiszpania, Belgia.

Azja (8 bezpośrednich miejsc + 1 w barażach): Japo-

nia, Iran, Jordania, Korea Południowa, Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska.

Afryka (9+1): Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal.

Oceania (1+1): Nowa Zelandia.

Ameryka Południowa (6+1): Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj.

©@

Na koniec rundy doszło do zmiany na pozycji wicelidera klasy okręgowej

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@poranny.pl

PIŁKA NOŻNA. W najciekawszym meczu ostatniej kolejki jesieni klasy okręgowej KS II Wasilków pokonał u siebie 3:1 GKS Gródek i zepchnął gości z pozycji wicelidera.

GKS Gródek jechał na trudny teren, bo rezerwy trzecioli-gowca z Wasilkowa większość punktów zdobyły u siebie. Pierwsza połowa nie wskazywała jednak na porażkę dotych-czasowego wicelidera, który prowadził 1:0, po trafieniu Fa-biana Dąbrowskiego.

W drugiej odsłonie gospo-darze odwrócili losy potyczki, a wielki wkład miał w to ich gra-jący trener Piotr Bondziul, który strzelił dwa gole. Trzecią bramkę dla triumfatorów doło-żył Paweł Bernacki.

Wpadkę ekipy z Gródka wy-korzystała Pomorzanka Sejny, która w Michałowie ograła 3:1 występującą tam w roli gospo-darza Rudnię Zabłudów i prze-zimuje na drugim miejscu w ta-beli.

Bezapelacyjnym mistrzem jesieni został ŁKS II Łomża, który na koniec rozbił na wyjeź-dzie MKS Mielnik 8:0. Połowa trafień dla gości była dziełem Mateusza Zalewskiego.

WYNIKI 15. KOLEJKI
KS II Wasilków - GKS Gródek 3:1 (0:1). Bramki: 0:1 - Dąbrowski (41), 1:1 - Bondziul (54), 2:1 - Bernacki (61), 3:1 - Bondziul (72).
Rudnia Zabłudów - Pomorzanka Sejny 1:3 (1:0). Bramki: 1:0 - Pomichter (42), 1:1 - Maza-

lewski (51), 1:2 - Poniatowski (70), 1:3 - Suchocki (89).

MKS Mielnik - ŁKS II Łomża 0:8 (0:6). Bramki: 0:1 - Bagiński (5), 0:2 - Zalewski (7), 0:3 - Zalewski (12), 0:4 - Kacprzyk (17), 0:5 - Zalewski (42), 0:6 - Golonko (45-samobójcza), 0:7 - Galiński (80), 0:8 - Zalewski (87).

Orleńa Czyżew - MKS Pogoń Łapy 5:0 (2:0). Bramki: 1:0 - Boguszewski (10), 2:0 - Stachurski (40), 3:0 - Stypulkowski (74), 4:0 - Śliwowski (79), 5:0 - Pawlak (80).

Sparta 1951 Szepietowo - Sokół 1946 Sokółka 4:1 (1:0). Bramki: 1:0 - Iwanow (26), 1:1 - Dudziuk (65), 2:1 - Modzelewski (74), 3:1 - Margol (78), 4:1 - Gwóźdź (83).

Żubr Drohiczyn - Bocian Boćki 1:4 (0:1). Bramki: 0:1 - Czerchlański (7), 0:2 - Chrost (49), 0:3 - Czerchlański (56), 0:4 - Orzechowski (65), 1:4 - Dawidziuk (86).

Dąb Dąbrowa Białostocka - Cresovia Siemiatycze 0:6 (0:3). Bramki: 0:1 - Mędrycki (5), 0:2 - Mędrycki (25), 0:3 - Mędrycki (33), 0:4 - Kosiński (70), 0:4 - Zazułiński (80), 0:6 - Zazułiński (87).

Narew Choroszcz - Puszcza Hajnówka 2:4 (0:1). Bramki: 0:1 - Kacprowski (25), 1:1 - Jaro-miński (48), 1:2 - Kacprowski (62), 1:3 - Kacprowski (67), 2:3 - Łupiński (70), 2:4 - Moszczyski (90).

1. ŁKS II Łomża	15	40	67-11
2. Pomorzanka Sejny	15	32	52-25
3. GKS Gródek	15	32	41-23
4. Cresovia Siemiatycze	15	29	36-20
5. Orleńa Czyżew	15	28	35-19
6. Puszcza Hajnówka	15	26	28-32
7. KS II Wasilków	15	25	46-26
8. Narew Choroszcz	15	22	37-33
9. Sokół 1946 Sokółka	15	21	24-21
10. Sparta 1951 Szepietowo	15	20	23-32
11. Rudnia Zabłudów	15	18	20-36
12. Bocian Boćki	15	11	24-40
13. Pogoń Łapy	15	11	17-39
14. MKS Mielnik	15	11	18-45
15. Żubr Drohiczyn	15	8	19-56
16. Dąb Dąbrowa B.	15	7	20-49

© P



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

GKS Gródek (jaśniejsze stroje) przegrał w Wasilkowie i stracił drugie miejsce w tabeli klasy okręgowej

KOSZYKÓWKA

Trzeci triumf Batorego Białystok. Dziewczęta Novaclear Ba-tory Białystok pokonały na wyjeździe drużynę Dwójki Nidzica 62:68 (15:13, 22:24, 10:15, 15:16) w II lidze koszykarek. Punkty dla Novaclear Batory zdobyły: Julia Koperwas 16, Aleksandra Urbaniak 6, Julia Kotowska 10, Weronika Ko-sobudzka 5, Lena Zdanowicz 2, Magda Rapucha 2, Julia Brzo-zowska 10, Gabriela Galent 16, Julia Klemenien 1. **mark**



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

SIATKÓWKA
Wyjazdowy mecz Necka Siatkarze KS Necko Augu-stów zagrają dzisiaj kolejny mecz w PLS 1 Lidze. Na wy-jeździe augustowianie zmie-rzą się z drużyną BKS Byd-goszcz. Początek spotkania o godzinie 18. **mark**

Jaga i Futbalo ze zwycięstwami, BAF Bonito ze wzmocnieniem

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

FUTSAL. To była najlepsza w tym sezonie 1. ligi kolejka białostockich ekip. Żadna z drużyn ze stolicy regionu nie poniosła porażki.

Jagiellonia Futsal rozbiła AZS AWF Gdańsk 8:1, zespół BAF Bonito zremisował 2:2 z Fut-salem Szczecin, a drużyna Fut-balo wygrała na wyjeździe z LSSS Lębork 3:2.

Jagiellończycy wyraźnie rozpędzają się w trzech ostat-nich meczach ligowych odnie-śli komplet zwycięstw, strzela-jąc do tego aż 19 goli. O ich sku-teczności przekonali się gdań-scy akademicy, którzy bardzo szybko zostali w Białymstoku odarci z marzeń o dobrym wy-niku.

Już po kilkudziesięciu sekun-dach ostre strzelanie rozpoczął Cristian Neme, otwierając wy-nik potyczki. Kolumbijczyk w pierwszej połowie dał praw-dziwy popis, zdobywając aż cztery bramki, a Żółto-Czerwoni wygrywali 6:0. Po zmianie stron gospodarze już tak bardzo nie szturmowali gdańskiej bramki i skończyło się wynikiem 8:1.

- Szybko objeśliśmy prowa-dzenie, bardzo dobrze rozegra-liśmy pierwszą połowę i prze-ciwnik nie miał nic do powie-dzenia - komentuje w klubo-wych mediach kapitan Jagi i au-tor dwóch trafień Piotr Skiepk. - W drugiej było już nieco spo-



FOT. DAMIAN PRZESTRZELSKI

Kolumbijczyk Cristian Neme (z piłką) spisał się kapitalnie i strzelił w meczu z AZS-em AWF Gdańsk aż cztery gole dla Jagiellonii Futsal Białystok

kojniej, ale przy pełnej kontroli z naszej strony - dodaje.

Dużym wyczynem popisali się futsaliści Futbalo, wygrywa-jąc 3:2 w Lęborku. Gospodarze nie przegrali żadnego z ostatnich sześciu meczów ligowych i jako jedyni potrafili urwać punkty li-derującej ekipie z Poznania, re-misując z Wiarą Lecha 2:2.

W starciu z białostoczanami passa drużyny z województwa pomorskiego została prze-rwana, w czym duża zasługa Łukasza Artemiuka, który w 25. minucie dwukrotnie pokonał bramkarza rywali i z 1:1 zrobiło się 3:1 dla gości. Zespół z Lę-borka złapał jeszcze kontakt na 2:3, ale do wyrównania już nie doprowadził.

Pierwszy w tym sezonie punkt wywalczyli futsaliści BAF Bonito. Beniaminek może odczuwać niedosyt, bo miał znacznie więcej sytuacji pod-bramkowych niż jego przeciw-nik ze Szczecina, ale też dwu-krotnie przegrywał i musiał go-nić wynik.

Bardzo dobrą wiadomością dla fanów BAF Bonito jest ogromne wzmocnienie zespołu, którego grającym trenerem zo-stał doświadczony, 32-letni Bra-zylijczyk Yvaaldo Gomes.

WYNIKI 8. KOLEJKI
Jagiellonia Futsal Białystok - AZS AWF Gdańsk 8:1 (6:0). Bramki dla Jagiellonii: Cristi-na Neme - cztery, Piotr Skiepk. - dwie, Olek-sandr Kolesnykow i Kamil Surmiak.

BAF Bonito Białystok - Futsal Szczecin 2:2 (1:1). Bramki dla BAF Bonito: Bartłomiej Bukowski i Dominik Niemyski.

LSSS Lębork - Futbalo Białystok 2:3 (0:1). Bramki dla Futbalo: Juliusz Artemiuk - dwie i Jakub Demiańczuk.

AZS UW Wilanów - KS Gniezno 6:3, LZS Dragon Bojano - Red Devils Chojnice 3:4, Wiara Lecha Poznań - TAF Toruń 12:0.

1. Wiara Lecha Poznań	8	22	57-16
2. Jagiellonia Białystok	8	19	49-15
3. LSSS Lębork	8	16	39-18
4. Red Devils Chojnice	8	16	28-24
5. AZS UW Wilanów	8	15	28-25
6. Futbalo Białystok	8	14	31-24
7. Futsal Szczecin	8	10	19-32
8. AZS UG Gdańsk	8	9	28-33
9. KS Gniezno	8	7	29-43
10. LZS Dragon Bojano	8	6	25-47
11. TAF Toruń	8	3	14-44
12. BAF Bonito Białystok	8	1	16-42

Pod drugoligowym koszem dwie wygrane

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski i PGE AK Młode Żubry Białystok odnieśli zwycięstwa w meczach 10. kolejki II ligi.

Bardzo cenne zwycięstwo odnieśli młodzi koszykarze PGE Akademii Koszykówki Młode Żubry Białystok pokonując Start II Lublin 93:82. Pod-opieczni trenera Jakuba Ja-kubca zachowali koncentrację przez 40 minut.

Najsukuteczniejszymi koszyka-rzami w Młodych Żubrach byli Dawid Jakubiec i Kacper Wierz-bicki, którzy zdobyli po 21 punktów. Świetnie uzupełniał ich Jakub Krasowski, który do-łożył 19 punktów. Także dobrze prezentował się w walce pod koszami Dawid Kotyński, zdobywca 13 punktów.

Swoje dziewiąte zwycię-stwo w II lidze odnieśli koszy-karze Tura Basket Bielsk Podla-ski pokonując u siebie Księżaka Łowicz 98:69.

Tur Basket Bielsk Podlaski - KS Księżak Łowicz 98:69 (21:18, 19:23, 25:15, 33:13).

Tur Basket: Fatz 13, Kuczyński 12, Łucka 12, Mi-lewski 12, Weres 12, Miłak 10, Gralewski 8, Gri-goruk 8, Krakowiak 7, Bobka 4, Kisiel, Marczuk.
PGE AK Młode Żubry Białystok - Start II Lu-blin 93:82 (29:22, 27:21, 16:15, 21:24).
PGE AK Młode Żubry: Krasowski 19, Wierz-bicki 21, Kotyński 13, M. Jakubiec 10, D. Jakubiec 21, Kurszel, Starzak 7, Kurzyrna 2.

Inne wyniki: BS Mińsk Mazowiecki - Rysie So-chaczew 74:69, Profi Sunbud PKK 99 Pabianice - KS Trójka Żyrardów 77:73, RJ House Legion Le-gionowo - Znicz Basket Pruszków 86:68, TSK Roś Pisz - AZS AWF Warszawa 47:68, ŁKS II Poli-technika Łódzka - Profbud Legia II Warszawa 71:79, Lublinianka KUL Basketball - HydroTruck Radom 70:77.

1. Legion Legionowo	10	20	930-678
2. Tur Basket Bielsk P.	10	19	1004-741
3. HydroTruck Radom	10	19	849-751
4. Lublinianka KUL	10	18	840-701
5. AZS AWF Warszawa	10	18	828-697
6. Trójka Żyrardów	10	16	784-779
7. Profi Sunbud PKK 99	10	15	849-826
8. Księżak Łowicz	10	14	790-789
9. BS Mińsk Maz.	10	14	705-897
10. Rysie Sochaczew	10	13	679-665
11. Profbud Legia II	10	13	722-845
12. ŁKS II Politechnika Ł.	10	13	823-891
13. PGE AKM Białystok	10	13	729-854
14. Znicz Basket Pruszków	10	13	732-798
15. TSK Roś Pisz	10	12	641-812
16. Start II Lublin	10	10	664-845.

© P